Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 17 LIPCA 1946 ROKU | Nr. 196 (378)

Byrnes stwierdza:

TRWAŁY POKÓJ

będzie wynikiem uzgodnienia poglądów czterech mocarstw osiągniętego na Konferencji Paryskiej

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz stanu USA James Byrnes w przemówieniu wygłoszonym w poniedziałek, dn. 15 lipca przez radio oświadczył, że trwające od 10 miesięcy starania o sharmonizowanie poglądów wielkich mocarstw na temat konferencji pokojowej doprowadzone zostały do pomyślnego zakończenia. Minister Byrnes zwrócił uwagę, że po każdej wojnie zwycięzcy dochodzą do wniosku, że budowanie pokoju nastręcza wiele trudności i rozczarowań. Dopiero po pięciu latach 13 stanów amerykańskich, po uzyskaniu niepodległości, zdołało uzgodnić konstytucję, gwarantującą trwały pokój.

Ugruntowanie pokoju światowego który by potrafił pogodzić różnice ideowe, obyczajowe, prawne oraz różnice w ocenie wartości, przerzuci most pomiędzy głęboko umiłowanymi aspiracjami różnych krajów, lecz wymaga jeszcze większej tolerancji i wzajemnego zrozumienia.

Znalezienie najlepszego rozwiązania, skłonienie do przyjęcia możliwego uzgodnienia najlepszego rozwiązania i wreszcie realizacja jego wymaga nielada zręczności i wysiłku woli.

Podobnie jak wojna pociąga za sobą wojnę, tak można doprowadzić, aby pokój sprowadził pokój. Dzięki wysiłkom w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy **udało się zestroić poglądy wielkich mocarstw, aby umożliwić przedstawienie konferencji pokojowej wstępnych projektów traktatów.**

Min. Byrnes podkreślił, że żadne ze zleceń uczestników konferencji pokojowej, która będzie posiadała całkowitą swobodę opracowania swej organizacji i procedury, nie będzie mogło być arbitralnie odrzucone przez wielkie mocarstwa. Minister amerykański ma nadzieję, że rada ministrów spraw zagranicznych rozpatrzy zlecenia konferencji i uzgodni ostateczny tekst tak, aby traktaty mogły być podpisane przez delegatów przed odroczeniem konferencji. Projekty traktatów, które zostały uzgodnione, nie są najlepszymi, jakie mogą być przez ludzi opracowane, ale stanowią one najlepszy wysiłek umysłu ludzkiego w celu uzgodnienia poglądu czterech głównych państw sojuszniczych.

Stanowią one zadawalającą próbę przywrócenia pokoju, najbardziej zaś zadawalające, jakie można się spodziewać w tym niedoskonałym i wyczerpanym wojną świecie.

Min. Byrnes oświadczył, że „najostrzejsza walka" została stoczona na temat traktatu pokojowego z Włochami. Zdaniem ministra rozstrzygnięcie zagadnienia Triestu, zaproponowane przez Francję, jest słuszne i praktyczne, o ile strony zainteresowane będą chciały przyczynić się do realizacji planu. W przypadku napięcia stosunków pomiędzy dwoma narodami — powiedział Byrnes — kontrola ONZ może najlepiej przyczynić się do zażegnania zbrojnych konfliktów oraz do złagodzenia stosunków. Dzięki takiej decyzji to niewielkie terytorium będzie mogło korzystać z największego dobrobytu oraz może stać się źródłem większego dobrobytu dla swych sąsiadów, aniżeli w wypadku przyłączenia bądź do Włoch, bądź do Jugosławii.

Jednakże bez współpracy w tym kierunku stron najbardziej zainteresowanych nie ma rozwiązania tego zagadnienia".

Minister amerykański przyznał, że pozostały pewne sprawy, dotyczące traktatów z Włochami oraz innymi państwami, co do których poglądy czterech mocarstw nie zostały jeszcze uzgodnione.

Przechodząc do sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, minister Byrnes stwierdził, że oświadczenie radzieckie, dotyczące projektu tego traktatu dowodzi, jak bardzo zależy ZSRR na znalezieniu rozwiązań, które dawałyby gwarancję, że Niemcy nigdy nie zagrożą więcej bezpieczeństwu Związku Radzieckiego i Europie.

Minister Byrnes przypomniał, że Związek Radziecki odrzucił propozycję, aby zastępcy ministrów spraw zagranicznych powołani zostali do opracowania ogólnego traktatu, dotyczącego Niemiec i że wobec tego Stany Zjednoczone zgodziły się na to, aby sprawie tej poświęcono specjalną konferencję ministrów spraw zagranicznych. Została już nawet wyznaczona jej data.

Min. Byrnes uważa, że kontrola czterech mocarstw nie działa sprawnie z punktu widzenia żadnego z mocarstw. Niemcom zagraża inflacja i sparaliżowanie życia gospodarczego. Mówca oświadczył, że reprezentanci wojskowi Stanów Zjednoczonych w Niemczech otrzymają w bieżącym tygodniu instrukcje współpracy z jednym lub wszystkimi mocarstwami, okupującymi Niemcy, we wszystkich zasadniczych sprawach administracyjnych, np. w dziedzinie finansowej, transportu, komunikacji, handlu i przemysłu. Nawiązując do twierdzenia przedstawiciela Związku Radzieckiego, że nie można przystąpić do omawiania traktatu z Austrią zanim nie zostanie zrealizowana denazyfikacja i załatwiony problem deportowanych min. Byrnes stwierdza, że Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę ze znaczenia tych zagadnień i zastanawiały się nad nimi.

Dokonując przeglądu prac konferencji ministrów spraw zagranicznych w roku bieżącym, minister amerykański oświadczył: **„Obecnie widoki na zawarcie pokoju z 5 państwami przedstawiają się pomyślnie.** W 90 dni po ratyfikacji tych traktatów armie okupacyjne muszą się wycofać z wyjątkiem tych oddziałów, które zabezpieczają linie komunikacyjne".

W zakończeniu swego przemówienia min. Byrnes oświadczył swym współobywatelom, że na konferencji i poza konferencją wywiera nacisk, mający na celu przywrócenie warunków pokojowych, powrót żołnierzy do domów itd.

Trygwe Lie jedzie do Moskwy

celem przeprowadzenia osobistych narad z radzieckimi mężami stanu

SZTOKHOLM (PAP). Generalny sekretarz ONZ Trygve Lie oświadczył przedstawicielowi prasy w poniedziałek, dnia 15 lipca, że w dniu 22 lipca uda się z Oslo do Moskwy, w celu odbycia rozmów z czołowymi mężami stanu ZSRR. Wizyta ta nie będzie miała charakteru oficjalnego — oznajmił Lie, lecz po przebywaniu przez wiele miesięcy w Anglii i Ameryce uważa, że powinien spotkać się z radzieckimi mężami stanu.

Lie zakomunikował, że nie otrzymał jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie odroczenia generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Decyzja musi być powzięta przez Henry Spaaka, jako przewodniczącego ONZ.

Sekretarz generalny oświadczył, że porządek obrad generalnego zgromadzenia nie został jeszcze rozesłany, lecz wśród tematów, które będą omawiane, napewno znajdzie się sprawa hiszpańska, żądanie tubylców południowo-amerykańskich, przyznanie pełnych praw obywatelskich oraz prawdopodobnie konflikt francusko-sjamski.

Lie wyraził zadowolenie z osiągnięć Narodów Zjednoczonych i dodał na zakończenie: „Jestem przekonany, że Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie trwała i że z biegiem czasu istniejące konflikty zostaną załatwione".

Z Moskwy Trygve Lie uda się do Kopenhagi, Paryża, Berna, Genewy i Londynu. Zamierza on powrócić do Nowego Jorku między 5 a 7 sierpnia.

Próba szczerości

Francja proponuje zaprzestanie produkcji bomb atomowych

NOWY JORK (PAP). Francuski doradca naukowy przy komisji atomowej ONZ, Pierre Auger, wystąpił z wnioskiem, aby Stany Zjednoczone przerwały produkcję bomb atomowych dla zadokumentowania swej szczerości co do wprowadzenia w życie projektu kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Auger podkreślił jednocześnie, że należy rozwinąć badania nad pokojowym zastosowaniem energii atomowej. Francja uważa plan, przedstawiony przez Bernarda Barucha, za mało realny i niewidzi do czego on właściwie zmierza.

Delegaci Str. Demokratycznego

na przyjęciu u Premiera Osóbki-Morawskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 15 lipca, premier E. Osóbka-Morawski podejmował w Prezydium Rady Ministrów liczne ponad tysiąc osób sięgające grono delegatów kongresu Stronnictwa Demokratycznego. Goście nie szczędzili owacji gospodarzowi, który w powitalnym przemówieniu podkreślił wagę i potrzebę harmonii i zespolenia interesów świata pracy umysłowej ze światem pracy fizycznej dla dobra i wielkości Narodu i Państwa. Rozwijając tezę premiera przemawiali z kolei, rektor uniwersytetu wrocławskiego prof. Kulczyński i wiceminister Chain. Przemówienia poprzedziła dekoracja medalem „Zwycięstwa i Wolności" 89 uczestników kongresu. W bardzo miłym i serdecznym nastroju zebranie urozmaicone produkcjami artystycznymi, przeciągnęło się do późnego wieczora.

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, w dn. 16 bm. nastąpił wybór nowych władz centralnych S. D. Prezesem Rady Naczelnej został prof. Mieczysław Michałowicz, wiceprezesami: rektor Kulczyński, min. Jan Karol Wende, prof. Jerzy Langrod, red. Henryk Lukrecc Sekretarzami: dyr. Faustyn Szlezak oraz major Plug-Pietowski.

Skład Prezydium Centralnego Komitetu Demokratycznego przedstawia się jak następuje: prezes min. Wincenty Rzymowski, 1-szy wiceprezes — wiceprezydent KRN Wacław Barcikowski, 2-gi wiceprezes — inż. Hizowa Emilia, sekretarz generalny wicemin. Leon Chain, sekretarze Komitetu Centralnego: poseł Marek Arczyński i poseł Maria Jaszczukowa, skarbnik dyr. Zygmunt Tomczak.

Dziś egzekucja Michajłowicza

BELGRAD (PAP). Prezydium Jugosłowiańskiego Zgromadzenia Narodowego odrzuciło prośbę Michajłowicza o ułaskawienie. Wyrok śmierci będzie wykonany 17 lipca o świcie przez rozstrzelanie.

W państwie kultu dolara

Ilia Erenburg o wrażeniach ze swej podróży po Ameryce

We wczorajszym numerze dziennika „Izwiestia" zamieszczono pierwszy szkic z podróży po Ameryce słynnego pisarza rosyjskiego Ilii Erenburga. W szkicu tym, zatytułowanym „W Ameryce" Erenburg pisze między innymi:

„Współcześni Kolumbowie mało mają czasu na podróż, gdyż samoloty „Constellation" w niespełna dobę odbywają drogę z Europy do Ameryki. Gdy wydostałem się z samolotu dziennikarze amerykańscy zasypali mnie gradem pytań, żądając, abym im powiedział jak mi się podoba Ameryka. Nie wiedziałem, czy mam mówić o przenikliwości amerykańskich urzędników celnych, czy też o ślepocie reporterów... Wiem, że do naszego kraju przybywają często dziennikarze z gotową książką o ZSRR — jedni mają tę książkę w głowie, inni — w teczce. Nie chcąc się upodobnić do tego typu dziennikarzy, w czasie mojego pobytu w Ameryce starałem się zobaczyć i poznać jak najwięcej".

„Dość dużo dotąd podróżowałem, przewędrowałem prawie całą Europę i zdawało mi się, że straciłem już zdolność dziwienia się. Gdy znalazłem się w Ameryce, stwierdziłem, że wszystko tu jest inne: miasto, ludzie a nawet drzewa.

Stwierdziłem, że nie można zrozumieć współczesności, o ile nie zgłębi się życia w Ameryce, tej Ameryce, która jest jednocześnie obiektem pamfletów i ód, którą podnosi się pod niebiosa i miesza z błotem. Trudno ją zrozumieć i nie łatwo przedstawić jej sprzeczności. Za niezwykłym poziomem technicznym kryje się prostactwo ducha, za prostotą — nieoczekiwana głębia".

„Nie łatwo dziś znaleźć w Europie pisarzy, którzy dorównywaliby takim pisarzom amerykańskim jak Hemmingway, Steinbeck, ale gdy się wymieni jeszcze dwóch-trzech to za nimi zjawia się pustka — opowiadania wulgarne i głupie, wypełniające czasopisma i dzienniki, takie, na które żachnęliby się nawet najmniej wybredni czytelnicy w Europie. Nie ma tu literatury przeciętnej, tak samo, jak nie ma domów cztero- czy pięcio-piętrowych.

Na dworcu w Atlancie umieszczona jest szafa — przechowalnia bagaży, która po wrzuceniu monety wydaje swój klucz i pasażer sam może schować w szafce swój bagaż. Chciałem już powiedzieć z zachwytem towarzyszącemu mi dziennikarzowi amerykańskiemu: „Umiecie ułatwiać życie człowiekowi", ale nie zdążyłem — ujrzałem ciemny cuchnący pokój z szyldzikiem „dla kolorowych". Drzemali tam murzyni i mulaci...

„W czasie moich wędrówek odwiedziłem dom pewnego plantatora. Dom ten zaopatrzony jest w nowoczesną wentylację, radio, chłodnie i t. d. Ale jego właściciel najspokojniej w świecie oznajmił mi, że ludzie o ciemnej skórze nie są ludźmi — radio ani wentylator nie wpłynęły na poglądy tego „Władcy niewolników".

Zwiedziłem też kilka uniwersyteckich miasteczek. Posiadają one wspaniałe biblioteki i laboratoria, zarówno profesorowie jak i studenci otaczani są troskliwą opieką, ale jeden z profesorów uniwersytetu w stanie Tennesee opowiedział mi, iż istnieje ustawa, zabraniająca wykładania na uniwersytetach amerykańskich teorii ewolucji, jako odstępstwa od legendy biblijnej o Adamie i Ewie".

„W stanie Georgia widziałem pochód rzekomo tajnej organizacji Ku-Klux-Klanu, której członkowie wystąpili w błazeńskich kapturach. Przysięgali oni na wierność lokalnemu „fuehrerzątku" faszystowskiego, którego nazywają „Wielkim Smokiem". Przysięgli zarazem, że powieszą kilku murzynów i zabiją kilku wolnomyślicieli".

„Wszystkim wiadomo, iż w Ameryce obok niezliczonej ilości sekt i kultów, istnieje jeden kult najważniejszy — kult dolara. Pewien krytyk, mówiąc mi o pewnym malarzu, mruknął niewyraźnie jego nazwisko, ale dobitnie dodał „trzy tysiące dolarów" Konferansjer w kabarecie oznajmił zebranym gościom, że na sali znajdują się wybitni goście: aktorka, senator i przedsiębiorca, który po wojnie trzykrotnie zwiększył swoje dochody. Ale nie wszyscy wiedzą, że obok żwawych przedsiębiorczych macherów, znajdują się też w tym kraju marzyciele i szlachetni idealiści.

Pewien wynalazca zrezygnował z olbrzymiej sumy którą przyniosłaby mu jego nowa maszyna, gdyż jego wynalazek pozbawiłby pracy wielu robotników rolnych. Rozmawiałem z prowincjonalnymi utopistami, którzy nie dojadają i nie dosypiają, myśląc o stworzeniu rządu światowego. W pewnym mieście odwiedziłem klub dziwaków, którzy są przekonani, że za pomocą esperanta unieszkodliwią bombę atomową. W każdym mieście istnieje towarzystwo „Obrony murzynów", ale co roku ginie sporo czarnych na fotelu elektrycznym i co roku najlepsi obywatele Ameryki protestują przeciwko dyskryminacji rasowej.

Wprawdzie, jak powiedziałem, w Ameryce panuje kult dolara, ale są obok tego ludzie, którzy rezygnują z pary butów i pójścia do kina poto, aby przesłać prezent dzieciom jugosłowiańskim.

Między gazetami porannymi a wieczornymi dla Amerykanina mija cała epoka i często reaguje on inaczej po tych kilku godzinach na te same sprawy. Jedna z Amerykanek powiedziała mi: „Chyba nie będzie pan czytał tej powieści, to nie jest nowość — ukazała się przed dwoma laty".

Gdy rozmawiałem z Einsteinem, wspomniałem między innymi, iż różne poczytne pisma przedstawiają odbudowę Stalingradu, jako akt imperializmu radzieckiego. Einstein odpowiedział mi: „Taki artykuł obliczony jest na czytelników, którzy już zdążyli zapomnieć o tym, co to jest Stalingrad".

Bogate żniwa w ZSRR

MOSKWA (Obsł. wł.). Z wielu rejonów Związku Radzieckiego donoszą, iż tegoroczne zbiory zboża zbliżone są do zbiorów z roku 1938, najwyższych w ciągu ostatnich 25 lat.

Sytuacja w Indonezji

MOSKWA (obsł. wł.). Z Hagi donoszą, iż według informacji prasy i radia holenderskiego, w wielu punktach Indonezji w dalszym ciągu trwają starcia. Patrole angielsko-holenderskie przeprowadziły akcję w rejonie Batawii, Bandoengu, Semarangu i Surabayi.

Agencja ANP donosi z Batawii, iż według oświadczenia pełniącego obowiązki gubernatora generalnego — dra Van Moocka, na wyspach Borneo i Bali zachowuje się stan oblężenia.

Faszyści bułgarscy przed sądem

MOSKWA (Obsł. wł.). Dnia 5 sierpnia sąd obwodowy w Sofii przystąpił do badania sprawy faszystowskiej organizacji wojskowej w Calkru, która dążyła do obalenia obecnego rządu „Frontu patriotycznego". W toku wstępnego śledztwa ustalono, iż członkowie tej organizacji utrzymywali kontakt z przywódcą opozycji Mikołajem Pietkowym.

Przed sądem stanęli

PSL-owcy - sztabowcy WIN-u

Za złote dolary organizowali napady i mordy bratobójcze

BIAŁYSTOK, (PAP). W procesie 24 członków WIN przed wojskowym sądem rejonowym, zeznaje Rybnik Aleksander. Wyjaśnia on, że wszyscy członkowie organizacji podziemnej dumni byli z tego, że mogą być jednocześnie członkami PSL. Kierownictwo podziemne zalecało wstępowanie w szeregi Wojska Polskiego, jedynie poto, by podburzać żołnierzy przeciwko Rządowi Jedności Narodowej.

Po osiągnięciu tego celu należało wracać do lasu. Były sporządzone listy imienne osób, których należało się strzec, by ich w razie potrzeby móc likwidować.

Następnie zeznaje osk. Bruliński Władysław, szef biura informacji i propagandy. Przyznaje się on, że w jego archiwum znaleziono rękopis pt. „śmierć zdrajcom w narodzie" zawierający ostre nawoływania do wystąpienia przeciwko przedstawicielom władzy państwa polskiego. Z pieniędzy zrabowanych z banku w Ostrołęce otrzymał on na bieżące wydatki 40 tys. zł. miesięcznie prócz tego, w rezerwie posiadał sto dolarów amerykańskich w złocie, otrzymanych z komendy głównej w Warszawie.

Oskarżony, po rozwiązaniu rządu emigracyjnego wystąpił z AK otrzymując jako odszkodowanie 10 dol. w złocie. Redagował on biuletyn informacyjny i biuletyn radiowy i dlatego posiadał radioodbiornik, 6 maszyn do pisania i 2 maszyny drukarskie.

Na pytanie sądu dlaczego nie ujawnił się, jeżeli sprzyjał rządowi emigracyjnemu i skoro Mikołajczyk jest obecnie wicepremierem Rządu Jedności Narodowej, odrzekł:

„Mikołajczyk może być popierany jako przedstawiciel idei, jako przedstawiciel Rządu Jedności Narodowej może być zwalczany".

Osk. Ostrowski Władysław pełnił funkcje komendanta obwodu suwalskiego, przyznał się do swej dywersyjnej działalności, przechowywania broni i napadów na posterunki Milicji Obywatelskiej. Napadów na posterunki milicji dokonywał, jak twierdzi, dla podtrzymywania na duchu ludności, aż do czasu wyborów. Osk. Kloczko Piotr przyznaje się do szeregu popełnionych przestępstw.

Osk. Niedźwiecki Franciszek, członek PSL i jednocześnie WIN-u zeznaje, iż nie ujawnił się, ponieważ czekał na wynik wyborów. Jako drugi zastępca komendanta obwodu brał udział w wielu napadach na posterunki Milicji Obywatelskiej i działaczy demokratycznych. Do winy się przyznaje

Z kolei zeznaje osk. Zdarcewicz Wacław, szef propagandy WIN. Posiadał on do dyspozycji radioodbiornik i wydawał biuletyn radiowy, do którego czerpał wiadomości z radia londyńskiego. Sam również nadawał wiadomości do Londynu. Jako wynagrodzenia za pracę swą otrzymywał 20 dolarów w złocie miesięcznie.

Zajście na granicy Triestu

Komunikat jugosłowiański o incydencie

MOSKWA (PAP). Z Belgradu donoszą, że sztab Korpusu Obrony Ludowej Jugosławii ogłosił komunikat, iż w dniu 12 lipca o godz. 8ej wieczorem niedaleko miejscowości Krn w strefie „B" na południowo-wschód od Karabida oddział wywiadowczy wojsk amerykańskich przeszedł linię demarkacyjną.

Jugosłowiańska straż pograniczna wezwała żołnierzy amerykańskich, by się zatrzymali, na to żołnierze amerykańscy odpowiedzieli ogniem.

Po strzelaninie trwającej około 10 minut żołnierze amerykańscy cofnęli się na zachód od linii demarkacyjnej pod osłoną ognia karabinów maszynowych, który trwał około pół godziny.

Wiadomość powyższą agencja jugosłowańska „Tanjug" zaopatrzyła w komentarz, z którego wynika, iż opublikowany przez agencję „Asociated Press" i radio londyńskie komunikat 88-ej dywizji amerykańskiej przedstawia incydent w sposób faszywy.

„Tanjug" podkreśla, iż w komunikacie sztabu Korpusu Obrony Ludowej ustalone zostały następujące niezbite fakty:

1) Linię demarkacyjną przekroczył patrol amerykański.

2) Starcie miało miejsce pod miejscowością KRN w strefie „B".

3) Pierwszy otworzył ogień patrol amerykański.

4) Zginęło dwóch strażników jugosłowiańskich.

Karygodne faworyzowanie gestapowców

BERLIN (Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego"). Szereg kierowniczych stanowisk w przemyśle Ruhry obsadzony został przez znanych działaczy hitlerowskich. Szczytem lekceważenia niebezpieczeństwa hitlerowskiego jest jednakże mianowanie Schlickera (jednego z najbliższych współpracowników Speera, sądzonego w Norymberdze) na stanowisko doradcy kierownictwa produkcji Zagłębia Ruhry.

Schlicker jest dzisiaj jednym z najważniejszych asów niemieckiego ciężkiego przemysłu. Zaraz po nominacji zaczął obsadzać stanowiska w przemyśle niemieckim byłymi esesowcami i członkami gestapo. Ta zabawa z ogniem może drogo znowu kosztować ludzkość.

BERLIN (PAP). Przed amerykańskim sądem wojskowym stanął 22-letni Harry Kuebler odznaczony hitlerowskim krzyżem rycerskim. Akt oskarżenia zarzucał Kueblerowi przywłaszczenie amerykańskiego uniformu i posiadanie broni, nadto zostało stwierdzone, że Kuebler przybrał po zakończeniu wojny fałszywe nazwisko Tadeusza Kubickiego, podawał się za Polaka i jako Polak, ożenił się w Niemczech. Po kilkudniowej rozprawie sąd skazał byłego SS-mana na karę roku więzienia, jednak i ta kara została mu zawieszona, gdyż, zdaniem sądu, Kuebler pragnie szczerze naprawić swoje błędy.

Zygzaki

Byczy problem

Podczas, gdy świat waży
Sprawy pokojowe,
Franco kombinuje
Bomby atomowe.

Gdy tego nie widzi
Bliska mu Europa —
Popełnia błąd, czyli,
Prościej mówiąc — fopa!

Nie chcę ja, Europo,
Niczego wytykać,
Lecz wiedz, że Hiszpania
To właśnie kraj byka.

Byka, który raz już,
Jak wiesz z mitologii,
W bardzo brzydkim celu
Porwał cię na rogi.

Trwożny o twe losy,
Tę bym radę dał ci —
Złap byka za rogi,
Nim cię znowu zgwałci.

Zyg

Fala strajków w Indiach

Życie gospodarcze wielkiego kraju zamiera

LONDYN (Obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi z Indii, iż fala strajków w kraju rozszerza się coraz bardziej. Do powszechnego strajku listonoszy zgłosili akces pracownicy telegrafu w liczbie 8 tysięcy osób. W Bombaju strajkuje 11 tysięcy robotników, zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach. Grozi strajk w 6 fabrykach włókienniczych, zatrudniających 8 tysięcy robotników. Istnieje też groźba strajku bankowców w Bombaju i Bengalu. 2500 urzędników banków Bengalu zamierza przystąpić do strajku w dniu 1 sierpnia

Zgon Eugenii Kierbedziowej

RZYM (PAP). W dniu 10 lipca zmarła w Rzymie Eugenia Kierbedziowa, urodzona w r. 1855., obywatelka honorowa Warszawy, założycielka biblioteki publicznej w Warszawie, założycielka muzeum przemysłu ludowego i wielu innych instytucji w Warszawie.

Rozszerzenia sieci sklepów spółdzielczych

i zdecydowanej walki ze spekulacją domaga się Pierwsza Narada Spółdzielców-Peperowców

W Łodzi odbyła się w sali CR DK Pierwsza Łódzka Narada Spółdzielców PPRowców. Obradom przewodniczył tow. Szubert. W skład prezydium weszli tow. tow.: Sieradzki, Kamenc, Bitner, Sędziwy, Getling, Teodorczyk. Referaty zostały wygłoszone przez prezesa Związku Rewizyjnego SRP tow. Pszczółkowskiego oraz prezesa Powszechnej Spółdzielni Spożywców tow. Jańczyka. Tow. Pszczółkowski omówił zagadnienie i rolę spółdzielczości w ramach obecnego układu odbudowujących się sił gospodarczych kraju, podkreślając doniosłość roli, jaką sektor spółdzielczy ma do spełnienia na odcinku sprężystej wymiany. Zaakcentował dobitnie, że partia i ludzie partii nie mogą pozostać obojętni na to jakie będą tory rozwojowe spółdzielczości. Na to, by ten odcinek gospodarczy działał tak, jak tego wymaga dobro Polski ludowej, koniecznym jest czynny udział w pracy spółdzielczej wszystkich członków Polskiej Partii Robotniczej.

Tow. Jańczyk mówił o zadaniach peperowców na terenie spółdzielczości łódzkiej. Sumując dotychczasowe osiągnięcia PSS na terenie miasta, akcentuje, że dla rozbudowy i usprawnienia działania PSS koniecznym jest dalsza rozbudowa sieci sklepów spółdzielczych. Lokale na ten cel należy uzyskać drogą rewizji umów z dotychczasowymi ich prywatnymi dzierżawcami, gdyż tak anormalna sytuacja jaka obecnie w Łodzi istnieje (brak lokali sklepowych dla spółdzielni) nie może się na dalszą metę utrzymać. Podkreślił konieczność przejęcia przez PSS całego handlu węglem z wyeliminowaniem prywatnego kupca - spekulanta. Zwrócił uwagę na wysokość nieprawdopodobnych zarobków pobieranych przez nieuczciwe elementy w sektorze handlu prywatnego. Podkreślił, że zagadnienie zaopatrzenia mas robotniczych i wsi spocząć musi na spółdzielczości Dlatego też na układ stosunków w spółdzielniach muszą mieć wpływ masy ludowe. Musi mieć wpływ Polska Partia Robotnicza będąca przodującą partią ludzi pracy.

Wytyczną obowiązującą dla wszystkich PPR-owców w Łodzi jest: wszyscy członkowie partii — członkami spółdzielni. Dlatego też każdy członek partii wstąpić musi do spółdzielni i w akcji zbliżających się wyborów do komitetów sklepowych jak i w wyborach delegatów na Walne Zgromadzenie wziąć jak najczynniejszy udział. To są zadania, które stoją przed członkami partii i wykonane być muszą w tempie bardzo szybkim. Centralny Komitet postawił zadanie zdobycia wpływu na spółdzielczość, i jej rozbudowania naszymi siłami. Przez udział partii w pracach spółdzielczych nastąpi ich rozwój dla dobra klasy pracującej.

W ożywionej dyskusji jaka się toczyła po referatach zabierali głos tow. tow. Bartosik, Bitner, Bleszczyński, Tomaszewski, Salamon, Śmiałkowski, Pszczółkowski. Jej tematem było: racjonalne organizowanie w ramach spółdzielni zbytu wytwórczości fabryk znacjonalizowanych. Omawiano sprawę należytej kontroli nad powstającymi spółdzielniami pracy. Zgłoszono dezyderat uporządkowania rynku mięsnego poprzez stworzenie specjalnej spółdzielni jak i przejęcia pewnych młynów i wytwórni wód gazowych przez spółdzielczość. Poruszono sprawę eliminowania elementu ludzkiego niepewnego politycznie z zajmowanych stanowisk w spółdzielniach. Równocześnie podkreślono konieczność szkolenia nowych kadr kierowniczych spośród chłopów i robotników w formie krótkich dwutygodniowych kursów. Domagano się poszerzenia sieci sklepów spółdzielczych w Łodzi.

Po zakończeniu obrad zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Pierwsza Łódzka Narada Spółdzielcza PPR odbyta 12 lipca 1946 roku domaga się poszerzenia sieci sklepów spółdzielczych na terenie Łodzi, przez przekazanie większej ilości lokali sklepowych zwłaszcza poniemieckich i opuszczonych, obecnie zajętych często przez czynniki spekulacyjne wrogie Polsce demokratycznej.

Wielka ilość restauracyj i barów jest w Łodzi niepotrzebna. Lokale te należy przekazać spółdzielczości dla urządzenia w nich sklepów, które obsługiwałyby potrzeby ludzi pracy. Szeroka sieć sklepowa w ramach spółdzielczości umożliwi walkę ze spekulacją i wyzyskiem oraz usunie zjawisko tak zwanych ogonków, w których żony i matki robotników i pracowników umysłowych tracą czas potrzebny dla gospodarstwa domowego".

J.K.

Coś z tą ceną nie w porządku

„Z tym chlebem moja pani to nie jest tak jak być powinno" — mówi mi moja sąsiadka — dlaczego? — Bo to cennik jest na 20 zł., ale czy to zawsze się dostanie.

Ta opinia zwróciła moją uwagę na to, że może rzeczywiście z chlebem „nie jest tak, jak być powinno".

Dwadzieścia zł. za kg. chleba to cena obowiązująca w sprzedaży detalicznej. Tej ceny trzymają się sklepy PSS. Niestety, nie o każdej porze dnia w chleb są zaopatrzone. Często zapas chleba zostanie wyczerpany lub nie dowieziony w porę i wtedy trzeba go poszukać w piekarni lub w sklepiku.

Przyjmując, że większość piekarzy przestrzega wyznaczonej ceny na chleb (nie zawsze tak bywa) z reguły jej nie przestrzega sklepik.

Chleb tu sprzedawany jest droższy, drożej też go sprzedają i przekupnie uliczni. Ci detaliści — odsprzedawcy, sprzedając kg. chleba w cenie 25 zł. — tłumaczą się, że chleb zostaje im dostarczony przez piekarzy w cenie 20 zł. za kg. „A my też coś zarobić musimy proszę pani!

Na tym jednak nie wyczerpuje się sprawa ceny chleba.

Na ostatnim zebraniu Komisji Kontroli Cen, piekarze zobowiązali się sprzedawać kilogram chleba w tej cenie w jakiej kształtować się będzie cena kilograma mąki.

To oświadczenie było podstawą do wyznaczenia obowiązującej obecnie ceny chleba. W międzyczasie mąka potaniała i obecnie 100 kg. mąki kosztuje 1.800 zł. Chleb więc powinienby potanieć do zł. 18-tu w sprzedaży detalicznej. Państwowa Centrala Handlowa przystąpiła obecnie do sprzedaży chleba w hurcie w cenie 18 zł. za kilogram — należy przypuszczać, że zrobi na tej sprzedaży nie najgorsze interesy — skoro w tej chwili (w myśl oświadczenia piekarzy na wyżej wymienionej konferencji) i chleb w sprzedaży detalicznej też powinien by już być sprzedawany po tej cenie. Wprawdzie „jedna jaskółka nie robi wiosny" ale akcje jaką zapoczątkowała Państwowa Centrala Handlowa nie powinna pozostać bez echa. — Chleb powinien potanieć i dążyć by należało do uregulowania tej sprawy jak najprędzej.

Zboże tanieje, mąka staniała, a chleb wciąż po 20 zł. i to kiepski. Czas, aby w te sprawy wejrzała Komisja Specjalna i Związki Zawodowe.

Co do ceny mąki, która zbyt mocno odbiega od ceny zboża to sprawą tą zajmiemy się w czasie najbliższym gruntownie. Ale już dzisiaj możemy stwierdzić, że istnieje tu dysproporcja cen.

Irena Kawczakowa

Interpelacje naszych Czytelników

Zbierać pudełka po konserwach

Dużo się u nas pisze ostatnio na temat bogactwa ryb morskich. Organizacja rozprowadzenia tych ryb po kraju szwankuje jeszcze. Nie można od razu wszystkich dorszy rozwieźć po kraju i sprzedać — i dochodzi do tego, że rybakom opadają ręce — albo sami wpadają w sieci spekulantów, którzy płacą im niewiarygodnie niskie ceny obfite połowy.

Jak donosi prasa — brak jest nam jeszcze odpowiedniej ilości blachy na pudełka do konserw rybnych, a tymczasem otrzymujemy przecież miliony konserw z Ameryki. Bez blachy, bez pudełek — nie można wykorzystać bogatych połowów, nie można ryb przerobić i użytkować w miesiącach zimowych!

Moim zdaniem blacha znalazłaby się. Wystarczy wydać rozporządzenie by otrzymujący konserwy — zwracali blaszane pudełka. W każdym sklepie spółdzielni można umieścić kosz na stare pudełka blaszane, a klient otrzymałby w następnym miesiącu konserwy tylko pod warunkiem, że zwróci stare pudełka. Zdobędziemy w ten sposób setki ton wartościowej blachy, którą można przerabiać na nowe pudełka, co będzie o wiele mniej kosztowało i odciąży nasze huty.

Mam nadzieję, że sprawa ta jest dość ważna i że zostanie poruszona na łamach „Głosu Robotniczego".

JAN ZAWADZKI

—— ■ ——

Śladem naszych interpelacji

Pielgrzymki po kartki skończone

Przed niedawnym czasem zamieściliśmy kilka interpelacji naszych Czytelników w sprawie niefortunnego rozmieszczenia punktów rozdziału kart żywnościowych. Chodziło o to, **że mieszkańcy Radogoszcza i Helenówka musieli urządzać bardzo uciążliwe kilkunastokilometrowe wycieczki by zaopatrzyć się w kartki wymienne.**

Sprawa została załatwiona — ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców tych przedmieść. **W bieżącym miesiącu kartki żywnościowe wydają sołtysi poszczególnych gromad i nikt nie musi wydawać kilkudziesięciu złotych na zbyteczne przejazdy tramwajowe.**

Jest tylko jedno „ale". Wszędzie za granicą tak bywa, że odpowiednie urzędy przysyłają na interpelacje prasowe nie tylko sprostowania — ale w większości wypadków—**wyjaśnienia, że taka to, a taka sprawa** została już skorygowana, czy załatwiona. **Tymczasem nasz Wydział Zaopatrzenia sprawę odpowiednio załatwił, ale nikogo o tym nie zawiadomił i stało się tak, że większość zainteresowanych przyjechała ponownie na odległy punkt kartkowy, by tam dopiero dowiedzieć się, że kartki wydają sołtysi.**

I znów ludzie tracili czas i pieniądze, całkiem zbytecznie!

Zawiadomienie, że kartki wydają sołtysi na gromadach — wydrukowalibyśmy przecież natychmiast!

—— ■ ——

Kronika kulturalna

W Zakopanem otwarto wystawę „60 lat podhalańskiej sztuki Ludowej", obrazującą rozwój sztuki ludowej w tym okresie, we wszystkich jej dziedzinach.

Wśród eskponatów zwracają przede wszystkim uwagę koronki ze szkoły koronkarskiej w Zakopanem, oraz piękne kilimy czorsztyńskie.

* * *

Wydział kulturalno-oświatowy KCZZ oraz Fundusz Wczasów zorganizowały szereg zespołów artystycznych, które będą urządzały imprezy w domach odpoczynkowych, oraz tworzyły teatry robotnicze.

* * *

W Bydgoszczy odkryto szereg pamiątkowych tablic uratowanych przed zniszczeniem przez okupantów. Między innymi odnaleziono brązowe plakiety z portretami królów Stefana Batorego i Jana Sobieskiego pamiątkową tablicę dziesięciolecia zajęcia Bydgoszczy przez wojsko polskie, oraz płytę marmurową z grobu Powstańca Wielkopolskiego.

* * *

W ubiegłym roku szkolnym na wybrzeżu czynnych było 920 szkół różnych typów do których uczęszczało około 99000 dzieci i młodzieży.

* * *

W Państwowym Technikum w Bytomiu kształci się w bieżącym roku około 1100 słuchaczy, reprezentujących 116 zakładów przemysłowych, pochodzących z całej Polski.

W połowie bm. ukończą Technikum pierwsi absolwenci wszystkich wydziałów.

* * *

W ministerstwie kinematografii w Moskwie odbył się pokaz filmów polskich, produkcji „Film Polski". Między innymi wyświetlano film o Łodzi z czasów okupacj oraz o ziemiach zachodnich.

Filmy te będą wyświetlane na ekranach kin radzieckich.

W rocznicę Rewolucji Francuskiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Francuskiej urządziło w rocznicę wielkiej rewolucji uroczystą akademię w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza.

Prezydent miasta ob. K. Mijal w krótkim przemówieniu przedstawił znaczenie rewolucji francuskiej nie tylko w dziejach Francji, lecz również całej Europy i wpływie na późniejsze ruchy wolnościowe.

Dyrektor teatrów łódzkich, Leon Schiller zobrazował ciągły wpływ literatury francuskiej na naszą, zaznaczając, że nie były to wpływy naśladowcze. Myśl polska i literatura brała bowiem tylko najistotniejsze wartości, przystosowując je do swego ducha i potrzeb.

Stefan Żółkiewski przeprowadził syntezę politycznych i kulturalnych tradycji francuskich w stosunku do polskich, które w znacznym stopniu kształtowały się na wzorach francuskich.

W części artystycznej Zbigniew Szymonowicz odegrał utwory Ravela, Debussy'ego oraz etiude rewolucyjną Chopina, p. Węgrzynowska odśpiewała kilka piosenek francuskich, a Wład. Broniewski i St. Dobrowolski odczytali swoje utwory, osnute na tle rewolucji francuskiej.

Nie chcą sztandaru od zdrajców

Żołnierze 16 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty w Krakowie, odmówili przyjęcia sztandaru, który otrzymać mieli z rąk społeczeństwa krakowskiego. Decyzję swoją żołnierze uzasadnili tym, że część społeczeństwa krakowskiego zhańbiła się — odpowiadając „nie" na trzecie pytanie.

W związku z tym zwołano na dziedzińcu koszarowym zebranie żołnierzy, na które przybyli przedstawiciele demokratycznych partii politycznych i związków zawodowych. W przemówieniach swych prosili oni żołnierzy, aby przyjęli sztandar pułkowy od tej części społeczeństwa, która wykazała zrozumienie dla podstawowych zagadnień bytu państwowego, a więc robotników, chłopów i inteligencji pracującej, skupionych w obozie demokratycznym.

W odpowiedzi przedstawiciele żołnierzy wyrazili zgodę na przyjęcie sztandaru z rąk tych, którzy odgrodzili się stanowczo od „krakowskich Polaków".

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Wojewódzki Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, wzywa wszystkich swoich członków do zgłaszania się w sekretariacie po zaproszenia na uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru. Zgłoszenia przyjmowane są od dnia 17 bm.

Niepokojące symptomy

Czy hierarchia kościelna chce walki z obozem demokratycznym?

Jednym z pozytywnych momentów do tychczasowego rozwoju wypadków w Polsce było normalne kształtowanie się stosunków na odcinku religijnym. Niewątpliwie było to w bardzo dużej mierze zasługą obozu demokratycznego.

Obóz demokratyczny jest, jeśli idzie o szereg jego czołowych stronnictw, niewątpliwie obozem o światopoglądzie laickim. W poszczególnych ogniwach obozu demokratycznego istnieją silne tradycje antyklerykalne pochodzące z czasów, kiedy herarchia kościelna prowadziła aktywną walkę zrodzącym się duchem robotniczym i chłopskim. Mimo to obóz demokratyczny, od pierwszej chwili objęcia władzy w państwie, unikał starannie wszystkiego, co mogło mieć charakter aktu skierowanego przeciwku Kościołowi, co mogło dać powód do przeciwstawienia Kościoła — demokratycznemu państwu.

Jeszcze w Lublinie reaktywowany został Uniwersytet Katolicki—mimo, że kwestia celowości istnienia wyznaniowych wyższych uczelni — poza wydziałami teologicznymi — jest sprawą conajmniej sporną. Obóz demokratyczny przyszedł tu do porządku dziennego nad zastrzeżeniami, wysuwanymi przeciwko temu reaktywowaniu przez koła postępowej inteligencji. Przeszedł, kierując się zarówno interesami kultury narodowej, które wymagały w tym okresie uruchomienia każdej w ogóle dającej się uaktywnić instytucji naukowej, jak i interesami utrzymania pokoju wewnętrznego na odcinku religijnym, nie zaostrzania stosunków z Kościołem.

Tak samo jeszcze w Lublinie, przy uchwalaniu reformy rolnej, wyjęto spod działania dekretu ziemie, należące do Kościoła. Wyjęto — wbrew protestom radykalnych elementów chłopskich, kierując się jedynym tylko zasadniczym celem: nienaruszania, bez uzgodnienia z hierarchią, kościelnego stanu posiadania, zachowania spokoju wewnętrznego na odcinku religijnym. Równolegle z rozbudową całej prasy polskiej powstały i rozwijały się czasopisma katolickie. Prasa katolicka nie spotykała żadnych ograniczeń i dziś reprezentowana jest przez dużą ilość pozycji wydawniczych.

Kiedy rozpoczęła się ofensywazimowa, kiedy nastąpiło wyzwolenie całego naszego kraju, kiedy wyzwolone zostały ziemie zachodnie, na których, w odróżnieniu od dawnej Generalnej Gubernii, Kościół i duchowieństwo polskie były brutalnie prześladowane przez okupanta — obóz demokratyczny stał się tym właśnie czynnikiem, który przywrócił cały przedwojenny stan posiadania Kościoła i duchowieństwa polskiego.

Na terenie wyzwolonego kraju obóz demokratyczny ściśle przestrzegał poszanowania praw Kościoła, poszanowania uczuć religijnych wierzących. Jest faktem niewątpliwym, że dwa lata rządów obozu demokratycznego w Polsce były okresem wolnym niemal całkowicie od tarć religijnych, od tarć pomiędzy Kościołem a państwem.

Kiedy polityka Watykanu w okresie wojennym i powojennym zmusiła Rząd Rzeczypospolitej do zawieszenia ważności konkordatu, kiedy, wykonując program wszystkich bez wyjątku ugrupowań postępowych, obóz demokratyczny w Polsce wprowadził Urzędy Stanu Cywilnego — to wszystko to dokonało się z maksymalnym unikaniem jakichkolwiek akcentów antykościelnych, jakichkolwiek tendencji do walki z duchowieństwem czy z Kościołem.

Ta polityka obozu demokratycznego nie była wynikiem jakiegoś chwilowego oportunizmu. Wynikała ona z zasadniczej naszej koncepcji dróg rozwojowych Polski i z zasadniczych naszych założeń ideowych.

Wierzyliśmy i wierzymy nadal, że zadania, jakie stoją dziś przed narodem polskim, są tego rodzaju i tej wielkości, że wymagają zespolenia sił wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich Polaków, którym drogie są losy kraju. Sądzimy, że zadania te zagospodarowanie ziem zachodnich, odbudowa gospodarcza Polski, przezwyciężenie straszliwego powojennego kryzysu moralnego, mogą i powinny zespolić przy wspólnej pracy nad ich rozwiązaniem zarówno ludzi wierzących, jak i ludzi o światopoglądzie świeckim, zarówno spirytualistów jak i materialistów. Uważamy, że zasadniczą tendencją polityki polskiej, powinno być wysuwanie tego, co nas łączy, a unikanie, odsuwanie na dalszy plan tego, co nas dzieli, gdyż losy narodu losy Polski zależą od tego, czy potrafimy porozumieć się, stworzyć jedność narodu dla obudowy kraju, dla założenia fundamentów i wzniesienia gmachu niepodległej i silnej Polski Ludowej

W imię tej zasadniczej koncepcji walczyliśmy przeciwko wszystkim, którzy chcieli, przy okazji takich czy innych mniej szczęśliwych pociągnięć poszczególnych dygnitarzy kościelnych, podejmować atak na Kościół. W imię tej zasadniczej koncepcji woleliśmy pomijać milczeniem zachowanie się w okresie okupacji tych czy innych przedstawicieli Kościoła, przedstawicieli, którzy nie zawsze potrafili stanąć w swych stosunkach z okupantem na tym poziomie co ksiądz kard. Sapieha i nie zawsze potrafili się zdobyć na męczeńską wytrwałość setek duchownych—więźniów Mauthausen, Dachau, czy Oświęcimia. W imię tej zasadniczej koncepcji broniliśmy polityki poszanowania pozycji Kościoła, polityki unikania wszelkich zatargów z Kościołem, polityki przemilczania drobniejszych incydentów, polityki szukania współpracy z Kościołem.

Wiemy, że poważna część kleru katolickiego w Polsce, że nawet szereg przedstawicieli hierarchii posiadał zrozumienie dla naszej polityki, że nawet we wpływowych kołach istniała gdzieniegdzie tendencja do—co najmniej ustalenia „modus vivendi" z obozem demokratycznym. Ale oficjalne przedstawicielstwo Kościoła nie zdobyło się na stanowcze podejście do rozmów. W każdym razie — nie odrzucało ich również w zasadzie i, co najważniejsze ,zachowując rezerwę, zachowywało ją w stosunku do całości życia politycznego w Polsce. To stwarzało warunki kontynuacji dla dotychczasowej polityki obozu demokratycznego, dla milczącego bodaj, zaakceptowania stanu istniejącego jako „modus vivendi".

Niestety, ostatnie tygodnie przyniosły tu poważne zmiany. Wszystko świadczy o tym, że pewne wpływowe koła herarchii kościelnej postanowiły zmienić politykę., przejść do ataku przeciwko obozowi demokratycznemu, wmieszać się czynnie do życia politycznego kraju.

Bezpośrednio przed referendum z polecenia ks. Prymasa odczytano w kościołach list Ojca Świętego, pisany jeszcze w styczniu b. r. Jeśli list ten mógł tak długo leżeć w kancelariach Episkopatu, to trudno powiedzieć, jaka mogła być kościelna, religijna racja publikowania go właśnie w tej formie i właśnie w tej chwili. Mogła istnieć tylko racja polityczna, racja pomocy blokowi reakcji w jego kampanii referendalnej.

To przypuszczenie potwierdzają wiadomości z terenu. Jest faktem, że w województwie krakowskim, poznańskim, pomorskim — cytujemy tylko te z których posiadamy nie ulegających wątpliwości raporty — znaczna część duchowieństwa, a przede wszystkim całe duchowieństwo zakonne zamieniło się w agitatorów politycznych, nadużywających kazalnicy, a szczególnie konfesjonału dla kampanii za dwoma lub trzema „Nie". Faktem jest, że w Krakowie zakony demonstracyjnie głosowały 3 razy „Nie". Trudno przypuścić, by zjawisko tak masowe mogło mieć miejsce bez zachęty pewnych władz naczelnych, zwłaszcza, że na taką zachętę wskazuje szereg okoliczności ubocznych.

Ostatnie dni przyniosły nam nowy fakt: wywiad ks. Prymasa Hlonda, udzielony dziennikarzom zagranicznym, wywiad, który określić trzeba jako jawny atak na obóz demokratyczny i jako próbę wybielenia pogromu kieleckiego, pogromu, który okrył hańbą imie Polski przed światem. Ks. kardynał Hlond wystąpił przed dziennikarzami zagranicznymi jako przedstawiciel określonych koncepcji politycznych, które, jak wiadomo, zbankrutowały haniebnie w rezultacie referendum i skazane są niechybnie na zagładę.

Trudno określić przyczyny, które skłoniły ks. kardynała do zajęcia takiego właśnie stanowiska. Trudno nie zauważyć analogii, jaka istnieje pomiędzy jego wystąpieniem a wystąpieniami książąt Kościoła we Włoszech i we Francji, gdzie również Kościół w chwili największej gorączki wyborczej wmieszał się bezpośrednio do akcji politycznej. Wiadomo, że w obu tych krajach wmieszanie to było niewątpliwie inspirowane przez Watykan, który z dziwnym uporem usiłuje wiązać Kościół katolicki ze wszystkimi przeżytkami faszyzmu i reakcji w Europie. Trudno też nie przypomnieć, że ta polityka Watykanu daje już pewne owoce, budząc do nowej aktywności prądy antyklerykalne, które przycichły nieco w czasie wojny. Trzeba jednak podkreślić, że w obu tych krajach pozycja obozu klerykalnego jest korzystniejsza niż w Polsce. Jeśli idzie o Włochy, w których Kościół mimo wszystko przegrał walkę o monarchię, to wieś tamtejsza jest tradycyjną twierdzą klerykalizmu, podczas gdy chłop polski, choć religijny i wierzący, w polityce zawsze na ogół wolał się kierować świeckim, a nie duchownym rozumem. We Francji znów udział lewicowych katolików w Ruchu Oporu stworzył im poważną pozycję i kontakty w kołach demokratycznych, co trudno powiedzieć o ruchu klerykalnym w Polsce.

Z przykrością wypada nam stwierdzić: wiele symptomów wskazuje na to, że część, kto wie, czy nie część miarodajna, hierarchii kościelnej w Polsce, chce porzucić dotychczasowe stanowisko rezerwy politycznej, chce aktywnie ingerować w politykę kraju — ingerować po stronie bloku reakcji, przeciwko obozowi demokratycznemu, budującemu Polskę Ludową.

Chcemy uniknąć zaostrzenia sytuacji, gdyż wiemy, że walka nie wyjdzie na pożytek nie tylko Kościołowi, nie tylko hierarchii kościelnej, ale przede wszystkim Polsce.

Ale zdajemy sobie sprawę, że zaczepna postawa niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej musi wywołać reakcję ze strony obozu demokracji. Obóz demokracji wygrał już batalię o większość narodu i ks. Prymas Hlond nie zmieni swą ingeracją tego oczywistego już dzisiaj stanu rzeczy. A walka? Walka może poważnie podkopać niektóre pozycje Kościoła.

Czy zrozumienie tego podstawowego aktu zwycięży w kołach wysokiej hierarchii naszego Kościoła?

R. Łysiak

Kto kogo wychowuje

czyli o pewnej ankiecie w amerykańskiej armii okupacyjnej

Przysłowie mówi: „Z kim przestajesz takim się stajesz". Da się to zastosować do żołnierzy amerykańskich, przebywających w Niemczech. Tylko niestety hitlerowcy nie stają się lepsi, natomiast Amerykanie uczą się od Niemców.

Holenderskie biuro informacyjne w St. Zjednoczonych przeprowadziło niedawno ankiety wśród żołnierzy amerykańskiej armii okupacyjnej. W ankiecie był cały szereg pytań, tyczących Niemiec, hitleryzmu i t. d. Oto kilka cyfr:

19 proc. amerykańskich żołnierzy uważa, że Niemcy mieli podstawy do tego, by rozpocząć wojnę.

28 proc. zgadza się z przyczynami rozpoczęcia wojny przez Niemcy.

29 proc. stwierdza, że po osobistym poznaniu Niemców, lepiej odnosi się do nich, a

30 proc. żołnierzy woli Niemców niż Francuzów lub Anglików.

51 proc. Amerykan jest zdania, iż Hitler zrobił wiele dobrego dla Niemiec do 1939 r.

Ten poważny odsetek armii okupacyjnej, przychylnie usposobiony do hitleryzmu i do Niemców jest zatrważający.

Cóż jest warta cała praca nad demokratyzacją Niemiec, jeśli po roku okupacji nie widać zmian w umysłowości Niemców, natomiast widać zmiany w umysłowości Amerykan. Jasno, że praca nad wychowaniem demokratycznym społeczeństwa niemieckiego jest niedostateczna.

A praca ta, to moralne rozbrojenie, jest bodaj nie mniej ważna od militarnego rozbrojenia. Jeśli dziś nie uda się zmienić światopoglądu Niemców, jeśli nie uda się wykorzenić nienawiści do innych narodów i żądzy wojny, to nie pomoże zniszczenie fabryk wojennych. Fabryki można odbudować.

Jeśli natomiast Narody Zjednoczone potrafią pracą wychowawczo - polityczną zmienić do gruntu pojęcia Niemców i przekonać ich, że jedynie przy przyjaznej współpracy z innymi narodami możliwe jest ich istnienie, to wówczas Niemcom nie przyjdzie do głowy myśl, by odbudowywać zniszczony przemysł wojenny.

Tylko, że do tego potrzeba nie pięciu—dziesięciu, a czterdziestu lub pięćdziesięciu lat pracy. I to nie byle jakiej, a głęboko ujętej pracy wychowawczo - politycznej.

Trzeba przede wszystkim, by żołnierze armii okupacyjnych byli propagatorami idei demokratycznych, a nie materiałem do przejmowania poglądów hitlerowskich.

J. FUCHS

Sto nowych filmów rocznie

wyświetlać będą ekrany radzieckie

Filmy radzieckie już na wiele lat przed wojną cieszyły się ogromnym powodzeniem niemal w całej Europie, dzięki niebanalnym tematom, pięknym zdjęciom i znakomitym aktorom, nawet w drobnych rolach epizodycznych.

Podziwialiśmy je na naszych ekranach do czasu, gdy obłędna polityka sanacyjna doprowadziła do zerwania polsko - radzieckiej umowy filmowej.

Straszliwa wojna siłą rzeczy zahamowała dalszy rozwój kinematografi radzieckiej, a właściwie skierowała ją wyłącznie na tory propagandy i zdjęć dokumentalnych.

Obecnie w całym życu artystycznym Związku Radzieckiego rozpoczął się okres renesansu powojennego.

Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła pięcioletni plan kinematografii, opracowany przez ministra kinematografii I. Bolszakowa. Budżet ustalono na 500 milionów rubli.

Przede wszystkim będą produkowane filmy, osnute na życiu, pracy i walce narodów radzieckich z okresu rewolucji., pokoju i wojny.

Drugą grupę stanowią filmy o wielkich uczonych radzieckich, jak Pawłow, Mendelejew, Miczurin, Łomonosow i inni.

Specjalny cykl poświęcony zostanie walkom Armii Czerwonej z barbarzyńskim najeźdzcą i historii strategii sowieckiej.

Jeśli chodzi o filmy „lżejsze" — reprezentowana będzie wydajnie komedia muzyczna, oraz obrazy psychologiczne.

W najbliższych latach wyprodukowanych zostanie szereg filmów kolorowych i plastycznych, oraz w dalszym ciągu będą prowadzone badania i prace eksperymentalne nad filmem telewizyjnym.

Tak szeroko zakreślony plan, przewidujący roczną produkcję około stu filmów pełnometrażowych, wymaga odpowiedniej ilości scenariuszy, reżyserów, aktorów, operatorów, ateliers oraz kin, nie mówiąc naturalnie o surowcach.

Literaci i pisarze radzieccy mają dostarczyć rocznie do 400 scenariuszy. Centralna wytwórnia filmowa „Mosfilm" będzie mogła nakręcić do 40 obrazów rocznie. Inne wytwórnie w kraju będą przebudowane i rozszerzone.

Instytut filmowy w Moskwie wykształci w ciągu pięciu lat około 400 aktorów, reżyserów, operatorów i in., zaś szkoły filmowe przy wytwórniach również około 400 młodych aktorów.

Produkcja taśmy filmowej ze 150 mil. m w roku ubiegłym, wzrośnie do 370 mil. m co pozwoli na sporządzenie 1000—1200 kopii każdego filmu, dzięki czemu ilość kopii filmów pełnometrażowych wzrośnie z 30.000 obecnych do 105 tysięcy w r. 1950.

W roku 1940 w Związku Radzieckim było 28.000 kin, z czego przeszło 15 tysięcy zostało zniszczonych podczas wojny. Do końca bieżącego roku uruchomionych zostanie 46.700 kin stałych, 30 procent wszystkich gmin wiejskich będzie posiadało własne kina, inne gminy obsłużą kina ruchome.

Po wprowadzeniu w życie całego planu, ilość pracowników kinematograficznych wzrośnie z 88 tysięcy do 178.000 w roku 1950.

W.

Wielka manifestacja rzemiosła polskiego

Doniosłe wystąpienie Ministra Przemysłu tow. Minca na IV Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła w Bydgoszczy

W dniu 14 lipca rozpoczął swe obrady w Bydgoszczy pierwszy po wojnie, a czwarty z kolei Ogólnopolski Kongres Rzemiosła. Dzień ten stał się wielką manifestacją rzemiosła polskiego tym bardziej, że Kongres połączony został z otwarciem Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, zorganizowanej w ramach uroczystości jubileuszowych 600-lecia miasta Bydgoszczy.

W godzinach rannych ulicami miasta udekorowanymi flagami państwowymi przeciągnął olbrzymi pochód, składający się z około 7.000 uczestników Zjazdu. Przybyli reprezentanci Rządu z ministrem Przemysłu ob. Mincem na czele, w otoczeniu przedstawicieli władz miejsowych i wojska polskiego, odebrali wielką defiladę rzemiosła, reprezentowanego przez wszystkie dzielnice kraju.

Otwarcia Kongresu dokonał prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej ob. Godek, witając przybyłych na obrady gości z ministrem Przemysłu ob. Mincem na czele.

Dłuższy referat programowy wygłosił prezes Urzędującej Izby Rzemieślniczej w Warszawie ob. Sadłowski. Mówca zaznaczył, że rezolucje powzięte na Kongresie powinny uwzględnić odbudowę zrujnowanego przez wojnę rzemiosła i doprowadzenie warsztatów do stanu największej wydajności. Straty poniesione przez rzemiosło w okresie wojennym są szczególnie duże; straty osobowe wynoszą około 62 proc. stanu przedwojennego, rzeczowe zaś 51 proc.

Mówca wysunął w przemówieniu swym szereg postulatów, stając na stanowisku, iż prezesi Izb powinni być wybierani, a nie jak dotychczas, mianowani przez czynniki rządowe. Wskazane byłoby opracowanie zasad ordynacji wyborczej do Izb Rzemieślniczych. Jako następny postulat mówca wysunął umasowienie cechów rzemieślniczych, wychodząc z zasady, że nie wolno wykonywać rzemiosła, jeśli się nie jest członkiem cechu. Państwo winno sprawować nadzór nad cechami przez Izby Rzemieślnicze. Mówca poruszył również sprawy szkoleniowe, wskazując na konieczność zwiększenia liczby warsztatów rzemieślniczych, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. W okresie 5 lat powinniśmy wyszkolić około miliona rzemieślników, w tym do stopnia mistrzowskiego 250 tys. osób. Prezes Sadłowski stwierdził z ubolewaniem, że rzemiosło zostało pominięte w państwowym planie inwestycyjnym i przy podziale kredytów inwestycyjnych na bieżący rok, wnosząc postulat o naprawienie tego błędu, gdyż rzemiosło pragnie być wciągnięte w orbitę gospodarki planowej państwa. Na zakończenie mówca zwrócił się z apelem do Rządu o przychylne ustosunkowanie się do rezolucyj, uchwalonych przez Kongres.

Po przemówieniu prezesa Sadłowskiego głos zabrał **Minister Przemysłu Hilary Minc.** Minister na wstępie powitał Kongres w imieniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, prezesa Rady Ministrów i własnym, życząc zebranym owocnej i skutecznej pracy. Przybycie delegatów Rządu — mówił minister Minc — jest widomym przejawem, że Rząd uważa zagadnienie rzemiosła za jedno z centralnych zagadnień gospodarki polskiej. W nowym życiu gospodarczym Polski mamy do czynienia z dwoma wielkimi masywami ludzi pracy — ludźmi przemysłu i rzemiosła. W liczebności swej te dwa masywy zbliżają się do siebie. Dlatego też wielki plan odbudowy Polski bez uwzględnienia odbudowy **i rozbudowy rzemiosła byłby płynny i utopijny, tym więcej, że inwestycje włożone w rzemiosło najprędzej i najmniejszym nakładem kosztów dają efekt.**

Przed wojną **aksjomatem** było pojęcie, iż **rozwój przemysłu** oznacza, zanikanie rzemiosła. **Dzisiaj, wobec** wielkich przemian **demokratycznych i nowej** struktury gospodar**czej państwa** — aksjomat ten, słuszny przed **wojną, został przekreślony.**

Rozwój przemysłu nie stoi w sprzeczności z rozwojem rzemiosła, wprost przeciwnie, rozwój przemysłu musi wywołać rozwój rzemiosła.

W nowym ustroju ekonomicznym — podkreśla minister — odbudowa i rozbudowa Polski będzie się opierać na rozwoju silnego przemysłu i silnego rzemiosła. Minister docenia rolę cechów w życiu organizacyjnym rzemiosła. Stara forma cechowa może być uzupełniona nową i żywotną treścią.

Poruszając sprawę wyborów do Izb Rzemieślniczych, minister wyraził przekonanie, iż sytuacja dojrzała do tego, że kwestii wyborów nie należy na zbyt długo odkładać. Minister uważa, że wyniki wyborów potwierdzą pełną polityczną i gospodarczą dojrzałość rzemiosła polskiego.

Z kolei minister Minc zapowiedział, że zagadnienie uzupełnienia sum dla rzemiosła w planie inwestycyjnym zostanie przychylnie rozważone, co spotkało się z burzliwymi oklaskami zebranych.

Następnie minister Minc omówił zagadnienie inicjatywy prywatnej, która wymaga stałej opieki i czujności czynników rządowych. Obecnie w sferach rządowych rozważana jest kwestia stworzenia w Ministerstwie Przemysłu podsekretariatu stanu dla spraw inicjatywy prywatnej (burzliwe oklaski). Dobrze by było, gdyby stanowisko to zostało obsadzone przez człowieka ze świata rzemieślniczego (oklaski).

Przed rzemiosłem polskim — zakończył minister — stoją wielkie perspektywy rozwoju.

Przemówieniem ministra Minca, nagrodzonym burzliwymi oklaskami, zakończył się pierwszy dzień obrad.

Zdziczenie niemieckich wyrostków

Członkowie amerykańskich komisji specjalnych, badających wpływ hitleryzmu na dusze młodzieży niemieckiej, załamują ręce z rozpaczy. Wizytują szkoły, gimnazja i uniwersytety niemieckie i stwierdzają wszędzie, że faszyzm wrył się głęboko w umysły młodych Niemców. Wszędzie, nawet najmniejsze dzieci — pozdrawiają się jeszcze podniesieniem ręki i okrzykiem **„Heil Hitler"**, wszędzie wierzą że **Hitler tylko „ukrył się"**, i że już wkrótce stanie się cud, a partia hitlerowska wróci wkrótce do władzy.

Nauczycielstwo uczy po staremu z hitlerowskich podręczników, mimo wszelakich zakazów, które istnieją tylko na papierze.

W braku nowych, „demokratycznych" książek szkolnych — postanowiono prowadzić naukę za pomocą radia, lecz w większości wypadków głośniki zostają rozbite za **„kłamstwa pod adresem Hitlera".**

Młodzież hitlerowska jest nadal bezczelna i cyniczna. Wszystko co nie zgadza się z duchem faszyzmu jest dla niej tylko kłamstwem i wrogą propagandą. **Hitler pozostał dla nich nadal bogiem!** — pisze członek komisji kontroli szkół niemieckich Frank Heard.

Ulice miast niemieckich są pełne młodocianych włóczęgów i zbrodniarzy. O ile nie mogą uśmiercić żołnierza okupacyjnego — to okradają go. Zdarzył się wypadek, że ci młodzi chłopcy powiesili uroczyście psa, skradzionego oficerowi amerykańskiemu, według wszelkich prawideł katowskiego kunsztu, i pod szubienicą umieścili napis **„Dziś powiesiliśmy psa — jutro powiesimy jego właściciela".** Wątrobę psa — posłali właścicielowi z adnotacją, — **„żeby ją sobie zjadł i żeby od niej zdechł jak najprędzej"!**

— Takie fakty są typowe dla mentalności młodych hitlerowców — pisze inny członek wspomnianej wyżej Komisji — Henry Fraenkel.

Policja okupacyjna nie może sobie dać rady z bandami młodych hitlerowców, którzy w zacisznych lasach i gajach ćwiczą się dla celów rewanżu. Byli oficerowie SS i Gestapo — prowadzą dalej naukę strzelania i strategii wojskowej. Były wypadki, że chłopcy przeznaczeni do pasenia alianckich koni wojskowych **powykuwali koniom oczy i poroznicinali brzuchy a potem „zbiegli w niewiadomym kierunku".**

„Faszyzm żyje w młodym pokoleniu niemieckim, które cieszyło się szczególną opieką Hitlera i jego bandy. Trzeba się zabrać na serio, do przestawienia tej młodzieży na inne kategorie myślenia, skończyć jak najszybciej z pobłażaniem i karygodną litością, **bo hordy nowych „zdobywców" świata, nowych budowniczych krematoriów i obozów koncentracyjnych rosną i hulają po amerykańskiej i angielskiej strefie okupacji!**

Jeżeli się nie wyda tej zarazie walki stanowczej, jeżeli nie wypali się gorącym żelazem tej zarazy hitlerowskiego barbarzyństwa, to za lat niewiele ludzkość może się jeszcze raz przebudzić!

Ale to przebudzenie będzie kosztować jeszcze więcej milionów istnień ludzkich, niż to było dotychczas!

Tak ostrzega swój rząd — amerykański nauczyciel gimnazjalny Sydney Webb w alarmującym artykule.

Rud.

Kącik rolnika

IMPORT BYDŁA ZE SZWECJI

W listopadzie ub. r. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przystąpiło do zakupu bydła rasy nizinnej czarno-białej w Szwecji. Zakup przeprowadzano całą zimę, a transporty wysyłano natychmiast do Polski. Były to jałowice cielne w wieku 2 do 4 lat i buhaje w wieku od 1 do półtora roku. Początkowo zakupiono 1057 sztuk, łącznie jałowic i buhai, a następnie wykorzystując niższe ceny, w okresie zimowym zakupiono dodatkowo 360 sztuk. Następną umowę zawarto na początku kwietnia rb. na 1500 sztuk jałowic cielnych i młodych buhai, które przybędą do końca lipca rb. Jednocześnie uzyskano zezwolenie rządu szwedzkiego na zakup dalszych 800 sztuk bydła tej samej rasy. Praktycznie biorąc zakup trwa od jesieni zeszłego roku i obecnie każdego tygodnia przychodzi transport liczący około 180 sztuk bydła.

WCZESNE ŻNIWA W LUBELSZCZYŹNIE

Według danych Lubelskiej Izby Rolniczej, żniwa na terenie woj. lubelskiego rozpoczęły się o dwa tygodnie wcześniej niż zazwyczaj. Tak wczesne żniwa nie zdarzyły się od 35 lat. Zbiory zapowiadają się dobrze i wypadną znacznie lepiej niż w roku ubiegłym. Najlepsze zbiory przewidziane są w powiatach: hrubieszowskim, zamojskim, krasnystawskim i lubelskim.

aroslaw Hasek 143)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Ostatnimi czasy saper Wodiczka stary wyga i wyżeracz, wdzięczył się do niej, prowadził ewidencję wszystkich marszkompanii opuszczających obóz, chodził po jednoroczniych ochotnikach, przypominał im długi i w ogóle troszczył się, aby w zgiełku wojennym żaden z nich nie odjechał, nie zapłaciwszy Ružence, co jej się należało.

— Dokąd właściwie idziesz? — zapytał stary saper Wodiczka.

— To sekret—odpowiedział Szwejk, ale tobie staremu koledze powiem.

Opowiedział o wszystkim szczegółowo, poczem Wodiczka oświadczył że jako stary saper nie może opuścić dobrego towarzysza i że pójdą razem z nim list razem.

Czas upływał im bardzo mile na rozmowie o dawnych, dobrych czasach, a gdy po godzinie dwunastej wyszli spod „Czarnego Baranka", wszystko na świecie wydawało im się ogromnie prostym i łatwym.

Prócz tego nie ulegało dla nich najmniejszej wątpliwości, że nikogo się nie boją. Wodiczka przez całą drogę na Szoprynyi utcze numer szesnasty przejawiał ogromną nienawiść do Madziarów i bezustannie opowiadał, że bije się z nimi, gdziekolwiek ich napotka, i że bilby się jeszcze częściej, ale to i owo mu czasem przeszkodziło

— Razu pewnego złapałem takiego łobuza madziarskiego za kark i trzymam. Było to w Pausdorfie, dokąd poszliśmy my saperzy na wino. Więc go trzymam za kark i chcę mu dać pochwą od bagnetu po jego baranim łbie, a było ciemno, bo zaraz jak tylko się zaczęło, puściliśmy flaszeczkę w wiszącą lampę, a ten zaczyna na mnie wrzeszczeć:

— Antek — powiada — co ty? Przecież to ja, Purkrabek, z szesnastego landwery!

— O mały figiel byłbym się grubo pomylił. Ale wynagrodziliśmy to innym łobuzem madziarskim nad jeziorem Nyzederskim, na które poszliśmy przed trzema tygodniami popatrzeć. W jakiejś wiosce rezyduje tam honwedzki oddział karabinów maszynowych, a my weszliśmy przypadkowo do karczmy, gdzie to honwedy jak wściekłe tańcowali swego czardasza. Rozdzierało to pyski od jednego ucha do drugiego: „Uram, uram, biro uram", albo „lanjo, lanjok, lanjo a fabula". Siadamy tedy naprzeciwko nich i kładziemy sobie pochewki od bagnetów na stole. My wam tu zaraz damy „lanjok", wy pieskie syny! — powiadamy sobie, a niejaki Mejstrzyk, który miał łapy jak niedźwiedź, mruknął na nas, że pójdzie potańcować i zabierze któremu z tych drabów dziewczynę, a trzeba ci wiedzieć, że dziewczyny tam były palusz ki lizać: łydziate takie, biedrzaste, piersiste. A gdy się te łobuzy madziarskie do nich w tańcu przyciskały, to było widać, że piersi tych dziewczyn są twarde, pełne, solidne, i że im się te karesy taneczne podobają, jednym słowem umiały ocenić przyjemność tłoku. Więc ten Mejstrzyk skoczył żwawiutko i najładniejszą dziewuszkę zabiera bez ceremonii jakiemuś honwedowi. Ten na niego z pyskiem, Mejstrzyk dał mu zaraz pogrządnie w łeb, aż się Madziar nogami zakrył a my za pochewki. Owinęliśmy rzemienie dokoła rąk żeby nam bagnety nie powypadały i rzuciliśmy się w wir tej zabawy a ja objąłem komendę i wołam:

— Winny, niewinny, wal, bracie, po kolei! Szło nam jak po maśle. Honwedy oknem w nogi, a my ich za nóżki i wciągamy nazad do sali. Kto nie był z naszych, dostał zdrowo. Przypląłał się tam niepotrzebnie ich starosta i żandarm, więc też oberwali. Karczmarz też dostał po łbie, bo zaczął po niemiecku urągać, że psujemy zabawę. A potem wyłapywaliśmy po wsi jeszcze i tych, co się chcieli ukryć przed nami. Jednego ich Zugsfuhrera znaleźliśmy na samym końcu wsi. Zaszył się głęboko w siano, ale na nic mu się to nie zdało, bo go zdradziła jego własna dziewczyna za to, że w karczmie tańczył z inną. Zapatrzyła się w naszego Mejstrzyka i zaprowadziła go potem w stronę Kiraly Hidy, gdzie pod lasem są suszarnie siana. Zawlekła go do jednej z takich suszarń i potem chciała od niego pięć koron, a on dał jej po gębie. Dogonił nas już koło samego obozu i narzekał sobie: myślał, że Madziarki są ognistsze, a ta flądra nic, leżała jak pień i ciągle tylko szwargotała. **(d. c. n.)**

Ofensywa demokracji

pozyska cały naród dla budownictwa Polski Ludowej

Ostateczne wyniki Głosowania Ludowego ogłoszone niedawno przez Generalnego Komisarza dla Spraw Głosowania Ludowego, stanowią ważny i cenny materiał, pozwalający zorientować się w nastrojach społeczeństwa i wyciągnąć odpowiednie wnioski dla dalszej pracy obozu demokratycznego, dla dalszej pracy nad ostatecznym umocnieniem Polski ludowej.

Większość narodu jest z nami

Faktem zasadniczym jest większość osiągnięta przez obóz demokratyczny. Nawet przy pierwszym pytaniu w zagadnieniu, mogącym się wydawać raczej podrzędnym zagadnieniem, przy którym głosowanie przeciw, nie naruszało zasadniczych podstaw Polski Ludowej, **przeszło dwie trzecie obywateli wypowiedziało się za stanowiskiem bloku demokratycznego.**

Dwie trzecie narodu — to nie tylko prawie cała klasa robotnicza, ale także poważne warstwy mieszczańskie, poważna część inteligencji, wreszcie — większość wsi. Te dwie trzecie narodu —to nie tylko ostateczne już odrzucenie senatu, zadecydowanie, że będziemy wybierać tylko jedną izbę, w zbliżających się wyborach do Sejmu Ustawodawczego. To zarazem gwarancja i zapowiedź zwycięstwa w tych wyborach, zapowiedź ostatecznej klęski bloku reakcyjno-peeselowskiego.

Nasza walka o zjednoczenie narodu pod sztandarami demokracji polskiej odniosła poważne sukcesy. Bez polityki jedności narodowej, bez takiej polityki gospodarczej, która pozwala znacznej części warstw pośrednich, przyłączyć się do klasy robotniczej, bez budowania jedności narodowej przy codziennej pracy nad takimi zagadnieniami jak sprawa ziem odzyskanych— nie byłaby do pomyślenia poważna większość demokratyczna przy referendum ludowym.

Ale oszukalibyśmy się sami, gdybyśmy zamknęli oczy na niewątpliwe fakty, gdybyśmy zapomnieli o tych milionach głosów, które przy referendum odpowiedziały „Nie". Nie osiągnęliśmy jeszcze pełnej jedności narodowej, nie zjednoczyliśmy nawet tych wszystkich, których położenie społeczne zbliża do nas, pozwala się włączyć w demokratyczną jedność narodu polskiego.

Pierwsze „nie" - wyraz legalnej opozycji

Pierwsza grupa, o której tu trzeba mówić — to te miliony z górą głosów, które padły tylko na pierwsze „Nie".

Trzeba tu powiedzieć jasno:

czymś innym jest polityk w rodzaju p. Mikołajczyka, który nawoływał do głosowania „Nie" na pierwsze pytanie, czymś innym człowiek, który poszedł za jego wezwaniem.

P. Mikołajczyk zdawał sobie sprawę z istotnej treści pierwszego „Nie". Rozumiał, że rozbija ono jedność demokracji polskiej. Zdawał sobie sprawę z tego, że jest ono wyciągnięciem ręki w stronę reakcyjnego podziemia. P. Mikołajczyk mówił o jednym „Nie", ale myślał o następnych. Najlepszy dowód, że ani jego organ, ani on sam nie zdobyli się dotąd choćby na jedno słowo potępienia pod adresem tych, którzy głosowali „Nie" na drugie i trzecie pytanie. Dlatego trudno p. Mikołajczyka uważać za przedstawiciela tylko pierwszego „Nie", za przedstawiciela legalnej opozycji. P. Mikołajczyk jest szefem bloku prawicy PSL. z reakcyjnym podziemiem, jest szefem obozu co najmniej dwóch „Nie", przedstawicielem tej części formalnie legalnej opozycji, która faktycznie służy tylko za szyld, za narzędzie roboty reakcyjnego podziemia.

Ale zwykły obywatel na pierwsze pytanie odpowiadając „Nie", rozumował inaczej. Nie myślał o powiedzeniu „Nie" i na dalsze—gdyby chciał, mógłby był to przecież bez trudności uczynić. Zademonstrował, że jest niezadowolony z tych czy innych szczegółów realizacji Polski ludowej. Ale równocześnie podkreślił, głosując „Tak" na oba dalsze pytania, że jest za Polską ludową jako całością, za Polską bez obszarnictwa i wielkiego kapitału.

Dokąd bliżej takiemu obywatelowi? Do nas, którzy walczymy o taką właśnie Polskę — mimo wszystkich różnic w szczegółach, które mogą odeń nas dzielić — czy też do tych, którzy chcą przekreślić Polskę ludową, którzy chcą osadzić znów obszarników na folwarkach, a fabryki oddać wielkiemu kapitałowi?

Rzecz jasna, że bliżej mu do nas. I jeśli mimo to oddał on głos w ten sposób to jest w tym niemały odsetek naszej winy naszych zaniedbań, naszych niedociągnięć.

Zyskanie dla pełnej współpracy z obozem demokracji, do szczerego i całkowitego udziału w budowaniu Polski ludowej olbrzymiej większości tych z górą 3 milionów obywateli, którzy głosowali jeden raz „Nie" — oto nasze zasadnicze zadanie„ zadanie, które może i powinno być rozwiązane.

Ludzie niezadowoleni w bloku reakcyjnym

Istnieją i dalsze zagadnienia. Przeszło dwa i pół miliona głosów padło na drugie „Nie". Blisko milion głosów padło na trzecie „Nie". Co to znaczy?

Wśród tych, co głosowali dwa razy „Nie", jest spory odsetek ludzi, którzy są rozgoryczeni, bo jest ciężko, jak zawsze po wojnie, bo i nie wszystko jest u nas w porządku — także jak zawsze po wojnie. Będą tam setki tysięcy głosów chłopskich, i głosów inteligencji pracującej — i nawet będzie tu i ówdzie nieco głosów robotniczych.

Czy interes tych ludzi wymaga powrotu obszarników i wielkiego kapitału? Oczywista nie. Czy wszyscy oni tak przesiąkli faszyzmem, że dla względów ideologicznych wolą panowanie obszarników i wielkiego kapitału od ustroju demokratycznego? Także nie.

Dlaczego więc są oni w obozie reakcyjnym, dlaczego dali z siebie zrobić narzędzie wrogów mas ludowych, w znacznej części nawet narzędzie wrogów Polski?

Skierowało ich tam niezadowolenie, niezadowolenie nieraz słuszne i usprawiedliwione, choć skierowane na fałszywe tory.

Źródła niezadowolenia, które można i należy usunąć

Jest u nas wiele rzeczy złych. Takich rzeczy złych, których usunąć nie można i takich, które usunąć można i należy.

Nie możemy usunąć, nie możemy zmienić faktu, że jesteśmy biedni. Nie możemy dawać, powiedzmy, po dwa kilo tłuszczu na tydzień, bo go nie mamy. Trudności powojenne mamy wszędzie na świecie, a u nas, uwzględniając nasze zniszczenie wojenne, nie są one gorsze niż gdzie indziej.

Nie są gorsze, ale to nie znaczy, że nie są dotkliwe. Ciężko jest żyć w Polsce człowiekowi pracy, wiemy o tym dobrze. O wiele łatwiej jest żyć rozmaitym szabrownikom, kombinatorom, niebieskim ptakom, co nie orzą, nie sieją, a zbierają plony cudzej pracy. I rzadko stosunkowo dotąd taki niebieski ptak dostanie się tam, gdzie jest jego miejsce: do klatki. Są u nas tacy urzędnicy, tacy pracownicy administracji czy państwowego aparatu gospodarczego, którzy niekiedy zapominają o różnicy pomiędzy swoim a państwowym. I — znowu nie zawsze w porę udziela się im niezbędnej lekcji takiego odróżnienia. Dużo jeszcze jest u nas marnotrawstwa i demoralizacji.

Trudno jest żyć z niewystarczających zarobków. Ale jeszcze trudniej jest żyć z innych kiedy się widzi, że byle pasożyt i złodziej mienia publicznego urządza sobie równocześnie, jak to mówią „złote życie". Ludzie są niezadowoleni z trudności, jakie przeżywają i są jeszcze bardziej niezadowoleni, że na tych trudnościach inni robią znakomite interesy.

Istnieje w kraju głębokie oburzenie na nieprawości, na spekulację, na złodziejstwo, na te wszystkie szumowiny, które tak rozpasały się u nas, które tak bawią się w nocnych lokalach wielkich ośrodków miejskich, szumowiny, które dorabiają się majątków na trudnościach całego narodu.

Zwykły człowiek, zwykły obywatel nie rozumuje abstrakcjami. Myśli on konkretnie. Jeśli władza ludowa nie umie znaleźć z nim wspólnego języka, jeśli milicjant tej nowej władzy jest kiedyś w stosunku do niego jeszcze bardziej grubiański niż dawny sanacyjny „granatowy policjant", to zwykły obywatel nie zdaje sobie sprawy ze zmiany w charakterze tej władzy. Jeśli dyrektor w fabryce, nawet robotniczy dyrektor, zamyka się, separuje się od dawniejszych towarzyszy pracy, nie stara się pokazać załodze zadań i trudności stojących przed fabryką nie jeden mniej świadomy robotnik traci poczucie, że jest to jego fabryka, fabryka jego klasy, fabryka całego narodu.

Jest w kraju, jest w masach ludowych wola udziału w rządach, wola konkretnego współdecydowania, współodpowiedzialności, współgospodarowania na określonych odcinkach naszego życia.. Wola słuszna, wola usprawiedliwiona, wola wyrażająca właśnie ich pozytywny stosunek do naszej rzeczywistości.

Ile jest w kraju Rad Narodowych, Miejskich, Powiatowych, Gminnych, które całkowicie oderwały się od ludności, które nie zdają sprawy ze swej pracy —albo swego nieróbstwa — przed masami ludowymi? Ile jest w kraju Rad Zakładowych, które zasnęły w bezczynności, które nie mają łączności z robotnikami swego zakładu, które nie dbają o tysiączne słuszne i uzasadnione żądania i bolączki robotników. Ilu jest w naszym aparacie jeszcze ludzi, którzy zapominają, że nie nos dla tabakiery, tylko tabakiera dla nosa, że aparat państwowy demokracji ludowej jest nie po to, aby komenderować, tylko żeby służyć masom ludowym? Ilu wreszcie kierowników instytucyj zapomniało o walce ze spekulacją, walce z szabrownictwem, walce z marnowaniem lub rozkradaniem mienia państwowego.

To wszystko są źródła niezadowolenia które można i trzeba usunąć.

Opowiadano o unieważnieniu w jednym z lokali wyborczych kartki, która głosiła napis: Głosuję trzy razy tak, ale żądam usunięcia starosty X, bo jest kombinator i złodziej". Obywatel, który tak głosował, umiał jeszcze odróżnić jednostkę od systemu. Ale ilu tego nie potrafiło zrobić i właśnie dlatego dało się pociągnąć blokowi reakcyjno-peeselowskiemu? A ile głosowało trzy razy „Tak" z ciężkim sercem, wahając się czy czynią słusznie?

Nie wolno zawieść zaufania

Im wszystkim musimy dzisiaj dać odpowiedź konkretnymi, realnymi czynami. Większość kraju, większość narodu zademonstrowała swe zaufanie do obozu demokracji polskiej, mimo wszystkich trudności, mimo wszystkich niedociągnięć, mimo wszystkich braków.

Tego zaufania nie wolno **zawieść.** Trzeba — przeciwnie — zdobyć nowe — u tych nawet, którzy go odmówili.

Pora na wielką ofensywę demokracji ludowej. Ofensywę konkretną, realną, dotyczącą konkretnych, realnych spraw.

Pora na okiełzanie spekulacji, pasożytującej na konsumencie i producencie, szczującej przeciw demokracji tych, których sama okrada.

Pora na stanowcze kroki przeciwko pasożytom, które psim swędem panoszą się w dzielnicach centralnych naszych wielkich miast!

Pora na zmniejszenie zasięgu „wesołego życia" trutniów, tak jaskrawo odbijającego od trudności, w jakich żyje dotąd polski świat pracy!

Pora na zwiększenie na gruncie podniesienia produkcji udziału przypadającego w dochodzie narodowym na robotnika i pracownika umysłowego.

Reakcja jest jeszcze siłą w kraju. Mogą okazać się potrzebnymi takie czy inne operacje o charakterze represyjnym.

Siewcy zamętu, podżegacze do wojny domowej muszą zostać surowo skarceni.

Ale zarazem trzeba odebrać im resztki wpływów w masach ludowych przez stanowcze pociągnięcia, mające na celu walkę z nieprawością, usunięcie wszelkich niedociągnięć, które dadzą reakcyjnym pachołkom spekulacji, wielkiego kapitału i obszarnictwa okazję do łowienia ryb w mętnej wodzie.

B. Werfel.

Odpowiedzi Redakcji

STAŁY CZYTELNIK. Za zakomunikowanie swych spostrzeżeń dziękujemy. Listu nie drukujemy, ale wykorzystamy go w inny sposób.

Z. P. Oducz się pan niemieckiej składni, może wtedy łatwiej panu będzie dyskutować o polskich sprawach.

Ob. JUREK. Wasz projekt przesłaliśmy do Wojew. Zarządu ZWM.

Ob. L. R.—ZDUŃSKA WOLA. Sprawa obligacji, o które zapytujecie będzie załatwiona dopiero po zakończeniu repatriacji. Sprawa reparacji dla obywateli poszkodowanych przez Niemców nie jest jeszcze rozpatrywana. Od wyników konferencji pokojowej zależeć będzie ewentualne uregulowanie pretensji.

Ob. POSZEPCZYŃSKI. Zwróćcie się z odpowiednio umotywowanym podaniem do administracji z prośbą, o ulgę. Podanie Wasze napewno będzie uwzględnione.

Ob. ANTONI K. KILIŃSKIEGO 60. Osoby, które przyjęły volkslistę lub zapisały się na listę uprzywilejowanej narodowości bez względu na to, gdzie tego dokonały są wyłączone z polskiej społeczności, aż do momentu ewentualnej rehabilitacji.

LOKATORZY DOMU 13. List Wasz przekazaliśmy do odpowiednich władz.

Ob. Z. W. List Wasz przekazaliśmy do wyższych Władz Kwaterunkowych, które zainteresują się podanym przez Was faktem.

RODAK Z AMERYKI. Uwagi Wasze są słuszne. Wykorzystamy.

Ob-ka H. R. Zaopatrzenie tych kategorii ludności, o których piszecie, ulegnie w najbliższym czasie poprawie.

Ob. KAMISKI STANISŁAW. Uwagi słuszne. Wykorzystamy

Porady prawne

Ob. Rutkowski: Przesłuchanie sądowe świadka dotkniętego kalectwem w tym stopniu, że nie może opuścić mieszkania, odbywać się powinno nie w lokalu sądowym, lecz tam, gdzie się świadek znajduje. Należy złożyć sądowi podanie, załączając zaświadczenie lekarskie.

Ob. Janina Pietrzak: Pozew o rozwód należy złożyć do właściwego Sądu Okręgowego na terenie którego mieszka pozwany, w konkretnym przypadku do Sądu Okręgowego w Poznaniu.

W postępowaniu przed sądami okręgowymi, jako pierwszą instancją, strona zamieszkała poza siedzibą sądu, jest obowiązana obrać sobie zamieszkanie dla doręczeń w siedzibie sądu (u kogoś ze znajomych). W razie nieobrania przez stronę zamieszkania dla doręczeń przeznaczone dla niej pisma sądowe będą dołączane do aktu sprawy i uważane w ten sposób za doręczone.

Jeżeli jednak doręczenie pism sądowych w rzeczywistym miejscu zamieszkania nie nastręcza trudności i nie powoduje zwłoki — przewodniczący sądu może na skutek wniesionego w tym przedmiocie podania zwolnić stronę od obowiązku obrania zamieszkania dla doręczeń.

Ob. Matuszewski: Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 stycznia 1946 r. podatnicy podatku obrotowego obowiązani są do wpłacenia w ciągu roku podatkowego zaliczek miesięcznych na podatek. Za dostawę do ustalania wysokości zaliczki służy obrót, osiągnięty w miesiącu ubiegłym. Podatnicy obowiązani są obliczać obrót za każdy miesiąc i wpłacać zaliczki miesięczne bez wezwania władzy podatkowej w terminie do dnia 15 następnego miesiąca, składając równocześnie władzy podatkowej odnośną deklarację.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 67)
„POWRÓT"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„DAMA Z MALAKKI"
„WISŁA" Przejazd 1)
„A IMIĘ ICH MILION"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„KOCHAJ TYLKO MNIE"
od godziny 20-tej
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„ZAPOMNIANA MELODIA"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„Dr MUREK"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„PROFESOR WILCZUR"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„DOM BANKOWY"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
„WOLNOŚĆ" (Napiorkowskiego 16)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„ZŁOTA MASKA"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„PEWNEJ NOCY"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„A IMIĘ ICH MILION"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„JA TU RZĄDZĘ"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święto pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

Zawiadomienie o przetargu

Oddział Drogowy Państwowych Kolei w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót:

1) Przebrukowanie placów na 1 wyładunkowych, oraz dróg dojazdowych na stacji Karolew.

2) Pogłębienie studni z kręgów betonowych na km 23,234 szlaku Widzew — Chojny.

3) Stała wywózka śmieci z terenów kolejowych st. Łódź — Fabr., Łódź — Kal., Karolew i z domów mieszkalnych P. K. P. na terenie m. Łodzi.

Otwarcie ofert odbędzie się w Oddziale Drogowym na st. Łódź — Fabr. dnia 22 lipca 1946 r. o godz. 10 rano. Wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej należy wpłacić przed przetargiem do Kasy Stacyjnej st. Łódź — Fabr.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do oferty.

Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Oddziale Drogowym dworzec Łódź — Fabr. II piętro pokój Nr 40.

Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo wyboru ofert, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

ODDZIAŁ I DROGOWY, ŁÓDŹ

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Daszyńskiego 34)

Dziś jedno przedstawienie o godz. 19.15 cieszącej się wielkim powodzeniem arcywesołej komedii pt. „DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA" z udziałem znakomitego artysty Jana Kurnakowicza.

Dyrekcja Teatru zawiadamia pt. publiczność, że sztuka grana będzie tylko do końca m-ca lipca.

TEATR W. P. gra codziennie o godz. 19-ej znakomitą sztukę B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA w doskonałej reżyserii Krasnowieckiego, pięknych kostiumach i dekoracjach Daszewskiego. Świetna gra całego zespołu: Chojnacka, Górska, Jezierska, Rachwalska, Zamkow, Borowski, Damięcki, Kwaskowski, Pietraszkiewicz, Pilarski, Przyjemski, Śródka, Urbański. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu przedstawienia nikt na widownię wpuszczany nie będzie.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie o godz. 19-ej świetna sztuka Tadeusza Rittnera WILKI W NOCY. Znakomite to przedstawienie będzie jeszcze na afiszu teatru do końca bieżącego tygodnia. Pomimo wielkiego powodzenia sztuka schodzi z repertuaru. Obsada premierowa: Józef Węgrzyn, Łabuńska, Łuczycka, Bronowska, Łabęcki, Świderski, Szletyński. Reżyseria: Daczyński, kostiumy i dekoracje O. Axer.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 gościnne występy H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego w sensacyjnej sztuce „S. O. S." w 3-ch aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego. Reżyseria St. Milski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 ciesząca się wielkim powodzeniem operetka w 3-ch aktach E. Kalmana „MARICA".

Udział biorą: Elna Gistedt, Lucy Messal, St Brusikiewicz, J. Ciesielski, M. Dąbrowski, J. Grygalanka, St. Piasecki K. Koszela, D. Lubowska, M. Śląski. Chór, balet i wielka orkiestra „Lutni".

Piękne stroje i dekoracje.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie teatru.

KONCERT WACŁAWA DOMIENIECKIEGO

W nadchodzącą sobotę 20-go bm. w sali kina „Bałtyk" — Narutowicza 20 odbędzie się koncert — WACŁAWA DOMIENIECKIEGO.

Początek o godz. 21.15. Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" od godz. 10-ej do 14-ej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU (dojazd tramwajem Nr. 9) Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Obwieszczenie

w sprawie spisu użytków rolnych oraz spisu zwierząt gospodarskich

Na skutek zarządzenia Ministra Administracji Publicznej oraz Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 16 kwietnia 1946 r. odbędzie się na terenie Wielkiej Łodzi, spis użytków rolnych oraz spis zwierząt gospodarskich.

Wymienione spisy będą przeprowadzone w czasie od 15-go do 30-go lipca r. b.

Komisarze spisowi, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje z podpisem i pieczęcią Zarządu Miejskiego, obejdą w tym czasie nieruchomości oraz gospodarstwa rolne, położone w obrębie Wielkiej Łodzi i dokonają na miejscu szczegółowego spisu posiadłości oraz upraw rolnych, a także spiszą wszelkie zwierzęta gospodarskie łącznie z posiadanym drobiem. Na żądanie komisarza spisowego każdy zainteresowany obywatel obowiązany jest udzielić wyczerpujących i prawdziwych wiadomości w zakresie pytań, objętych formularzami spisowymi. Dane udzielane komisarzom spisowym mają charakter czysto statystyczny i żaden inny użytek nie będzie z nich czyniony. Przez złożenie zgodnych z prawdą zeznań spisowych żaden obywatel nie będzie narażony na uszczerbek. Kto uchyli się od spełnienia tego obowiązku, ulegnie ustawowo przewidzianej karze.

OBYWATELE! **Obydwa spisy mają dla gospodarki Państwa bardzo doniosłe znaczenie.** Dlatego też wzywam Was do ułatwienia komisarzom spisowym ich pracy przez chętne i rzetelne zeznawanie danych spisowych.

Łódź dnia 12 lipca 1946 r.

Za Prezydenta Miasta
EUGENIUSZ AJNENKIEL
Wiceprezydent Miasta

Por. Berens Zdzisław

przebywający w maju 1940 r. w Starobielsku, jest poszukiwany przez rodzinę.

Wszystkich, posiadających jakiekolwiek informacje o poszukiwanym, prosimy o zawiadomienie rodziny M. Kapruziakowa (Berens), Łódź, Jaracza 65 lub Bronisława Berens, Kazimierz Dolny, Rynek 12.

KONKURS

na projekt pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi

Przedłużenie terminu składania prac.

Ze względu na okres wakacyjny, który uniemożliwia wielu rzeźbiarzom wzięcie udziału w pracach konkursowych, — Komitet Budowy odracza termin składania prac na konkurs rzeźbiarsko-urbanistyczny na pomnik Tadeusza Kościuszki w Łodzi do dnia 1 października 1946 roku.

Prace konkursowe mogą więc być nadsyłane pod adresem: Zarząd Miejski w Łodzi, Plac Wolności Nr 14, jeszcze do dnia 1 października 1946 roku włącznie; dla prac zamiejscowych obowiązuje data stempla instytucji przewożącej, z tym, że dostarczenie prac do Łodzi nie może przekroczyć terminu 15 października 1946 roku włącznie. Prace dostarczone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Prezydium Komitetu Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wentylacji w Filharmonii Łódzkiej przy ul Narutowicza Nr 20

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska Nr 64 I piętro, w pokoju Nr 5 do dnia 24 lipca 1946 r. do godz. 11-ej przed południem w kopercie zalakowanej z napisem „Oferta na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wentylacji w Filharmonii w Łodzi".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł otrzymać można w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr 64, I piętro, pokój Nr 42; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie przepisami w wysokości zł 5.000 należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15 — kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 16 lipca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ZARZĄDZENIE

Prezydenta m. Łodzi w sprawie targowiska końskiego

Na podstawie art. 63 i 126 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 7.6. 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 53 poz. 468) w brzmieniu ustalonym ustawą z dn. 8.8. 1938 r. (Dz. U. R. P Nr 60 poz. 463)—zarządzam co następuje:

1) Targi końmi w m. Łodzi mogą odbywać się aż do odwołania tylko na przeznaczonym na ten cel prowizorycznym targowisku na terenie Rzeźni Miejskiej z wjazdem od ul. Parkowej.
Targi końmi w innych miejscach (na placach, po drogach, podwórzach itp.) są wzbronione.
2) Targi na targowisku końskim odbywać się mogą tylko w piątki każdego tygodnia między godziną 8-mą a 14-tą.
3) Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 10.000 złotych lub karze aresztu do 14-tu dni albo obu tym karom łącznie.
4) Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 19 lipca 1946 roku.

Łódź, dnia 15 lipca 1946 roku.

Za Prezydenta Miasta
Wiceprezydent Miasta
(—) EUGENIUSZ AJNENKIEL

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1 w niedzielę i święta od 10 do 2.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16.

Dr. med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby weneryczne i skórne, Piotrkowska 109, m. 6.

Dr LUTOWIECKI Jerzy choroby skórne — weneryczne, Piotrkowska 149/8. Przyjmuje 9—11, 3 — 6.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAŻ-kupno używanych mebli po cenach przystępnych, Łódź, Sienkiewicza 3/5. B-cia Ancerowicz.

MASŁO śmietankowe, sery holenderskie, tylżyckie, blokowe, gęsi bite skubane, jaja, miód — sprzedaż hurtowa, Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82.

KUPUJEMY złom srebra (używane przedmioty, monety) w każdej ilości. Płacimy najlepiej. Laboratorium Pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo. Godz. 8—15.

DLA STOŁÓWEK. — talerze i kubki porcelanowe, fajansowe, poleca po cenach niskich — Hurtownia, Rzgowska 11, tel. 132-28.

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMĘ krawców zdolnych od zaraz. Wiadomość: Śródmiejska 14 m. 6.

EKSPEDIENT-ekspedientka do sprzedaży towarów włókienniczych potrzebni. Warunki dobre. Wymagane referencje — gwarancje. Zgłoszenie pisemne do „Głosu Robotniczego" pod „Spółdzielnia".

POTRZEBNA pracownica domowa Żeligowskiego 22 m. 7.

POTRZEBNY pracownik do palarni kawy. Żeligowskiego 22 m. 7.

Lokale

POSZUKUJĘ widnego pokoju w czystym domu na cichą pracownię, nauczę szycia bielizny. Oferty do Adm. „Głosu Robotniczego", Piotrkowska 86 pod „Bezdzietne małżeństwo".

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości, kartę rejestracyjną handlową, licencję domokrążną wyd. przez Starostwo w Gostyniu, kartę członkowską z Izby Rzemieślniczo-Handlowej wyd. na nazwisko Jankowiaka Adama, Gostyń, Rynek 13.

ZAGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Emilii Mateckiej, Łódź, Antoniego 12.

UNIEWAŻNIA się skradzione karty żywnościowe jedną I-ej kategorii, dwie I R, jedną D, jedną mleczną i odzieżową na nazwisko Kocan Wacław, Kazimiera i Maria Kocan, Ceglana 21.

ZAGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Józefa Mateckiego, Łódź, Antoniego 12.

SKRADZIONO książeczkę wojskową, palcówkę i dowód konia Gondzia Władysław, wieś Stare Łagiewniki Nr 2, gm. Łućmierz, pow. łódzki.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, dowód osobisty przedwojenny, kartę rejestracyjną z RKU i zaświadczenie pracy Wudkowskiego Władysława, Krucza 4 m. 29.

ZGUBIONO legit. tramwajową na m-ce niepaparzyste Magin Stanisławy, Mickiewicza Nr 9.

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną Orłowskiej Eleonory, oraz legit. tramwajową i zaświadczenie pracy Kruk Eleonory 11-go Listopada 72/24. Uprasza się o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem.

KUCHARSKA Eugenia zgubiła dowód osobisty i metrykę ślubu. Zwrócić proszę pod adres: Gdańska 140 m. 14.

SKRADZIONO palcówkę, legit. tramwajową na miesiące nieparzyste i kartę rejestracyjną z RKU Sobolewskiego Mieczysława, Głęboka 10 m. 9—6.

ZGUBIONO dowód osobisty, legit. PPR i kartę rejestracyjną z RKU—Skierniewice Orłowskiego Kazimierza. Komitet PPR Skierniewice.

Poszukiwanie rodzin

PROSZĘ wszystkich obywateli kto zna miejsce zamieszkania mojej żony i krewnych: Kijowska Nadzieja, Kowalewska Zofia, Kędziorek Aniela, Bukowska Maria, Izbicki Władysław, Nazarek Władysław, Nazarek Witold, Kowalewski Władysław, o zawiadomienie pod adresem Kijowski Józef, Warszawa, ul. Koszykowa 26 u Janiny Peszyńskiej.

Różne

DO WYNAJĘCIA samochód z przyczepką. Wiadomość nr tel. 107-78 lub 272-70 cały dzień.

TRANSPORTY — PRZEWOZY
zlecenia różnego rodzaju wykonuje „A V I A"
Piotrkowska 35, tel. 204-52
SPECJALNY DZIAŁ OBSŁUGI MIASTA.
Na zlecenia telef. 204-52 wysyłamy ciężarowe i osobowe samochody do przewozu towarów już od 100 kg. wagi

Ze sportu

Impreza, na którą czekaliśmy

por. Fokt wśród młodzieży robotniczej

Niedawno na naszych łamach poruszaliśmy sprawę, jak spopularyzować w Łodzi niektóre gałęzie sportu. Zgodnie z większością głosów naszych Czytelników, przyszliśmy do przekonania, że pożądane byłoby w czasie przerw na meczach piłkarskich zawsze posiadających pełne trybuny, robić „wstawki" tych sportów, z którymi nie zapoznały się jeszcze szersze masy naszych widzów sportowych.

Z satysfakcją stwierdzamy, że głos nasz nie był głosem wołającym na puszczy. Onegdaj jeden z najmłodszych i trzeba bezstronnie przyznać jeden z najruchliwszych klubów fabrycznych w Łodzi „Ognisko" w czasie przerwy towarzyskiego meczu piłkarskiego ze Zjednoczonymi dało widzom pokaz szermierki.

Szermierka, ten piękny sport, nie cieszy się u nas wielką popularnością. Zaliczała się do tej pory do sportów tak zwanych „arystokratycznych", posiadała swoją publiczność i nie starała się zjednać sobie młodzieży robotniczej, dla której najbardziej dostępna była do tej pory tylko piłka nożna i boks. O tym, że nie tylko te dwa sporty najbardziej odpowiadają naszej młodzieży, przekonaliśmy się onegdaj na boisku K.P. Zjednoczone.

Grupa tych najmłodszych widzów, z którymi tyle zwykle kłopotu mają bileterzy i porządkowi, jak stado wróbli obsiadła trybunę i część boiska, aby być bliżej por. Fokta i kpt. Spachowicza. Krótką prelekcję, dotyczącą sportu szermierczego, wygłoszoną przed walką przez przedstawiciela Ł.O.Z. Szermierczego ob. Bachmana wysłuchali z pewnością z większą uwagą, aniżeli lekcji w szkole.

Na pokaz złożyły się dwie walki: na szpady i szable. Po ich zakończeniu mistrz Polski na barkach najmłodszych entuzjastów szermierki został zniesiony z boiska...

Przeciskamy się przez tłum malców i docieramy do zmęczonego, ale wyraźnie zadowolonego por. Fokta.

— Co porucznik sądzi o dzisiejszej imprezie. Czy da ona pożądane wyniki?

— Z pewnością — pada odpowiedź. Dawno już w Związku myśleliśmy o czymś podobnym. Pierwsze z tą inicjatywą zwróciło się do nas „Ognisko". Chętnie zgodziłem się na ich projekt. Osobiście zawsze marzyłem, aby szermierkę spopularyzować wśród naszej młodzieży robotniczej. Pierwszy krok został już uczyniony.

— Chciałbym, aby i inne kluby poszły za przykładem „Ogniska". — Moi koledzy i ja, jesteśmy zawsze do dyspozycji.

— Nawiązaliśmy już również kontakt — mówi por. Fokt — z młodzieżą szkolną, przez Międzyszkolny Klub Sportowy. Uczniom daliśmy do ręki na razie floret. Szabel nie mamy, ale obiecali nam je w Katowicach. Gdy je otrzymamy, chodzi tylko o matrycę, gdyż stal jest — dodaje nasz rozmówca — to chłopcy będą już przynajmniej obeznani z ważniejszymi tajnikami szermierki. Przestawienie na inną broń, nie potrwa długo.

Por. Fokt i kpt. Spachowicz kierują się do szatni, a my z powrotem na boisko. Sędzia daje znak gwizdkiem i obie drużyny Ognisko i Zjednoczenie przystępują do dalszej gry.

Moi młodzi sąsiedzi nie śledzą jej już jednak z takim zainteresowaniem, jak przedtem. Są pod urokiem nowego sportu.

Kto wie, czy za lat kilka nie wyrośnie z nich nowy Kantor, Fokt, czy Dajwłoski.

Z. Kr.

Mecz bez »nerw« sędziowie bez eskorty

Pomysł urządzania zawodów piłkarskich na cele społeczne okazał się bardzo szczęśliwy. Wczoraj przekonaliśmy się, że w tym celu nie potrzeba ściągać specjalnie atrakcyjnych drużyn. Wystarczą na przykład artyści i bokserzy. Jedni i drudzy, takie mają pojęcie o piłce, jak Baran, Łącz czy Lewandowski o grze scenicznej lub boksie. Publiczność sportowa lubi jednak humor. Humor też jest przecież tak jak sport oznaką zdrowia.

Nie byliśmy zaskoczeni, gdy przed stadionem ŁKS-u stały wczoraj kilometrowe ogonki za biletami, z których dochód przeznaczono na odbudowę Stolicy. Byliśmy sami zbudowani. Publiczność łódzka nie goni tylko jednak za sensacją — lubi sport w każdym wydaniu, byle by tym sportem była piłka nożna. Spodziewano się wiele po Dymszy. Nie tyle po jego formie ile po jego humorze.

Popularny „Dodek" zrobił jednak widowni podwójną niespodziankę. — Był jednym może graczem na boisku, który mecz traktował najpoważniej (!) i grał nie dla widowni, a dla siebie. Dymsza na boisku przestał być Dymszą i zagrał rolę piłkarza. Zademonstrował nawet niezłe wystawianie piłek i... zmysł „gry zespołowej". Popędzał kolegów, gdzie kogo mógł, a sam bardzo się oszczędzał i tylko czekał na okazję ulokowania piłki w siatce.

Bokserzy z Konarzewskim i Pisarskim na obronie, byli za twardym orzechem do zgryzienia dla artystów. Kowalski Zbyszek okazał się najlepszym strzelcem i głównie dzięki niemu bokserzy zeszli z boiska jako zwycięscy (8:4).

Sędziów red. red. Niecielskiego i Skibickiego nie odprowadzała straż, nikt nikogo na widowni nie znokautował i chociaż nie było atmosfery „wielkiego meczu" — kibice artystów jak i bokserów opuszczali stadion w doskonałych humorach.

A dla czego? Dlatego, że nikt nie szarpał sobie nerwów, gdyż każdy wiedział, że grają „kaleki".

(Kr.)

Piłkarze - robotnicy

wyjechali do Szwajcarii

W dniach od 18 do 28 lipca odbędzie się w Szwajcarii Święto Sportu Robotniczego, w którym weźmie udział reprezentacja piłkarska Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. Reprezentacja Robotnicza Polski rozegra 21 lipca zawody w Bazylei z reprezentacją robotniczą Szwajcarii i 23 lipca drugi mecz z reprezentacją Szwajcarii w Zurychu. Do zawodów powyższych piłkarze polscy poczynili przygotowania i wzięli udział w obozie treningowym pod kierownictwem prof Ciszewskiego. Z 38 kandydatów desygnowanych na obóz wybrano reprezentację z 15-tu zawodników w następującym składzie: W bramce Czarski (RKS San) i Borowiecki (RKS Skra, Częstochowa), Rylski (Marymont) i Zawieja (San); w pomocy Kołodziejczyk (Skra, Częstochowa), Szczawiński (Marymont), Dzięciołowski (Skra, Częstochowa) i Gauszyniec (Siła — Giszowiec). W napadzie Borowiecki (Marymont), Olszewski (Marymont), Tim (Batory, Chorzów), Szostakiewicz (Sarmata), Seifried (Skra, Częstochowa), Walasek (Zryw, Mokotów) i Bulik (Skra, Częstochowa). Jako kierownicy wyjechali z drużyną: tow. Wilczyński — wiceprezes ZRSS i Glinka — przewodniczący Wydziału Sportowego KC OM TUR.

KPT. SZNAJDER NA LIŚCIE SĘDZIÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Międzynarodowy Związek Piłkarski zawiadomił P.Z.P., że na listę sędziów międzynarodowych zostali wciągnięci następujący sędziowie polscy: Rutkowski Andrzej, Skowroński Zdzisław, Sznajder Maksymilian, Kuchar Wacław i Grabowski Jerzy.

UWAGA! SPORTOWCY „ZRYWU"

W związku ze zlotem Z. W. M. w Warszawie, komunikujemy, że wszyscy, pragnący wziąć udział w zlocie, obowiązani są zgłosić się w sekretariacie klubu w czwartek i piątek b. tyg. w godz. od 16 — do 19, celem odebrania kart zlotowych i otrzymania informacji.

Wyjazd nastąpi w sobotę, dnia 20.7. br.

Dnia 16.7.46.

ZARZĄD KLUBU

KRONIKA ŁÓDZKA

19 ZŁ KILOGRAM CHLEBA

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi wobec zniżki cen na mąkę żytnią 80%, ustaliła cenę jednego kg chleba żytniego z mąki 80% na 19 złotych.

CENY MYDŁA

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 11 bm. ustaliła następujące maksymalne ceny mydła do prania obowiązujące od dnia 15 bm. aż do odwołania:

Cena jednego kg mydła pierwszego gatunku u wytwórcy o zawartości od 62 do 65% tłuszczu nie może przekraczać 260 zł. Cena w detalu nie może przekraczać 320 zł.

Cena jednego kilograma mydła drugiego gatunku u wytwórcy o zawartości od 62 do 65% tłuszczu nie może przekraczać 240 zł, w detalu do 300 zł.

Mydło winne być wyprodukowane w kawałkach o wadze: 1 kg, 750 gr, 500 gr, 250 gr, i 125 gr z wycechowaniem nazwy firmy i z zachowaniem pełnej wagi, z tym, że ewentualny ubytek wyschnięcia nie może przekraczać 10%.

W wypadkach pobierania cen wyższych i nie stosowania się do obowiązujących warunków sprzedaży należy powiadomić Oddział Specjalny Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi, przy ul. Narutowicza 6, II piętro, tel. 101-45.

WYCIECZKI „CZYTELNIKA" Z CYKLU „POZNAJ ŁÓDŹ"

W czwartek, dnia 18 lipca 1946 r. o godz. 18-tej odbędzie się WYCIECZKA DO ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Zbiórka o godz. 17.45 przed gmachem elektrowni — Przejazd 58. Koszt udziału zł 20.— i 10.— dla członków „Czytelnika". Zapisy przyjmuje księgarnia „Czytelnika", Piotrkowska 96.

NOCNE DYŻURY APTEK

Cymer — Wólczańska 37
Bojarski — Przejazd 19
Unieszewski — Dąbrowska 24b
Piotrkowska 225
Trawkowska — Brzezińska 56
Pawlukiewicz — Pomorska 12

Wieści z kraju

NAJMŁODSZA KOPALNIA OPOLSKA

Kopalnia „Bytom" jest najmłodszą kopalnią rejonu bytomskiego i jedna z nielicznych młodszych kopalń polskich została uruchomiona dopiero w 1928 r. Kopalnia ta jest nowocześnie urządzona, zelektryfikowana zarówno na powierzchni jak i na dole. Objęta w kwietniu 1945 r. przez władze polskie, już w sierpniu tego roku wydobyciem prawie 29 tysięcy ton węgla zajęła czołowe miejsce wśród kopalń najlepiej wykonujących plan produkcji. W grudniu tego roku jej wydobycie wynosiło już ponad 51 tysięcy ton, a w czerwcu br. osiągnęła 66,5 tysięcy ton.

W HOŁDZIE OBROŃCOM POCZTY W GDAŃSKU

Uczestnicy odprawy naczelników urzędów pocztowych w Gdańsku złożyli wieniec na ruinach Poczty Polskiej w Gdańsku, ku czci poległych w dniu 1 września 1939 roku pocztowców.

Po 14-godzinnej walce z przeważającymi siłami Niemców, pozostali przy życiu obrońcy opuścili płonący gmach i dostali się do niewoli. Niemieckie sądy wojenne skazały wszystkich na rozstrzelanie.

BUDUJEMY ZDROWE WSIE

Zniszczona zupełnie działaniami wojennymi wieś Piaseczno koło Warki, zostaje odbudowana przez Min. Odbudowy i SPB. Po skomasowaniu własności, w roku zeszłym położono fundamenty pod nowe zabudowania. Do końca br. budowa ma być ukończoną w całości. Wykonanych zostanie 59 domów mieszkalnych, tyleż budynków gospodarskich, oraz szkoła, dom ludowy i spółdzielnia. Każdy dom mieszkalny składa się z 4-ch pokoi, kuchni, łazienki, spiżarni i krytej werandy. W najbliższym czasie mają być doprowadzone: woda oraz prąd elektryczny do każdego domu. Po ukończeniu budowy wieś ma być zradiofonizowana.

Budowa wzorowej wsi Siedliska w pow. zamojskim jest w toku. Dotychczas otrzymano 17 wagonów wapna, 11 wagonów cementu, 2 wagony papy oraz drzewo. W pracach dużą pomocą są spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej i hufiec budowlany „Świt", składający się z młodzieży, która ochotniczo współpracuje przy odbudowie osiedla.

HERSZT BANDY NSZ ZABITY

W jednej z akcji, prowadzonej przeciwko bandom dywersyjnym na terenie Wybrzeża, został zabity Kaczorowski, pseudo „Kmicic". W okresie okupacji i w ciągu kilku miesięcy po wyzwoleniu Kmicic, posługując się wówczas nazwiskami Dubiski Stefan i Maciejewski Stefan, stał na czele brygady NSZ, która — podobnie, jak osławiona brygada świętokrzyska Bohuna — splamiła się współpracą z Niemcami. W początkach 1945 r. „Kmicic" został ujęty w Lublinie i skazany przez sąd na karę śmierci. Udało mu się jednak zbiec wraz z kilku towarzyszami i ukryć za granicą. Pod koniec maja br. wrócił do Polski z wyraźnymi instrukcjami zorganizowania akcji dywersyjnej. Pierwszym jego zadaniem miało być zorganizowanie wielkiej akcji sabotażowej przeciw referendum ludowemu.

UWAGA PIEKARZE

Zebranie koła piekarzy P.P.R. odbędzie się w czwartek dnia 18 lipca 1946 r. o godz. 17-ej w lokalu własnym, Gdańska 75.

Stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA — LEKARZE FABRYCZNI!

W czwartek, 18 lipca rb. godzina 19-ta w sali Wydziału Zdrowia, ul. Piotrkowska 113 odbędzie się zebranie lekarzy fabrycznych. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich lekarzy fabrycznych konieczna.

PAMIĘTAJMY O WYŁOŻENIU TRUTEK NA SZCZURY I MYSZY!

W związku z zarządzeniem Prezydenta Miasta z dnia 29 maja rb. w dniach 23, 24 i 25 lipca rb. przeprowadzona będzie na terenie m. Łodzi akcja masowego tępienia szczurów i myszy.

Wszyscy właściciele i administratorzy posesyj, zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw i sklepów, powinni w wyżej wymienionych dniach rozłożyć trutkę.

Pozostałe po zakończonej akcji resztki trucizny należy spalić, by uchronić od zatrucia zwierzęta i ptactwo domowe.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08436

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"